ROK XIV. Nr. 166 (4128) WILNO, sobota 19 czerwca 1937 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

Pięć systemów

Uroczystości, odbywające się w Liskowie, zwracają wzrok całej Polski ku zagadnieniom wsi, ku sprawie podniesienia gospodarczego wsi.

Bo co tu gadać, Lisków, to bardzo piękna rzecz, piękny wzór, ale jednocześnie wielki wyrzut pod adresem tych wszystkich, którzy ponoszą odpowiedzialność za to, że w Polsce nie ma więcej takich wsi, że wszystkie wsie nie są takie.

Nie wymagajmy rzeczy niemożliwych.

Żądanie, aby wszystkie wsie osiągnęły poziom Liskowa, zdaje się w naszych warunkach niemożliwością.

Wystarczy aby się zbliżały powoli do tego ideału, aby zmniejszał się kontrast pomiędzy wsią przodującą i ostatnią.

Zbyt wielkie kontrasty powodują zwykle irytację. Rodzi złość na tego kogoś, kto miał ochotę skupić wszystkie siły na wąskim odcinku resztę dookoła pozostawiając odłogiem.

Skłonni jesteśmy widzieć objaw samolubstwa w tym, że ktoś swe dzieło upiększył ponad miarę, nie dbając o los otaczającej je nędzy i brzydoty.

Takie uczucia np. ogarniały mię często, gdy przechodziłem obok wspaniałego gmachu szkoły powszechnej na Antokolu i zestawiałem sobie ten obraz z wyglądem szkół stłoczonych gdzieś po wynajętych izbach wiejskich chat lub miejskich ruder.

Dziś, gdy na Wileńszczyźnie już podrasta cała setka skromnych, ale dostatecznie wygodnych gmachów szkolnych im. Marszałka Piłsudskiego, już i szkoła na Antokolu przestaje razić. Niech sobie stoi szczęśliwie ten gmach, oglądajmy się nań jak na piękny wzór, może kiedyś będziemy wszędzie takie szkoły budować.

Podobnie jak z tą szkołą jest i z Liskowem. Podziwiamy księdza Blizińskiego, uważamy, że zrobił on wielką rzecz. Wstrząsnął sumieniem narodu. Pokazał kontrast obok którego nie można przejść obojętnie.

Ale w najbliższej przyszłości nie fabrykujmy więcej Liskowów. To luksus. Wystarczy jeden na wzór. Twórzmy raczej coś takiego, jak te szkoły im. Marszałka, co by było bardziej bliskie obecnemu stanowi rzeczy, co by się dało realizować równolegle w wielu miejscach, masowo, własnymi siłami, bez wytwarzania nowych kontrastów, uprzywilejowywania jednych, pomijania drugich.

Problem rozwoju gospodarczego wsi jest problemem w daleko większym stopniu organizacynym, niż kapitałowym.

Szukanie rozwiązań tego problemu w wyniku swym końcowym musi się oprzeć o jakiś system. Dlatego warto rozważyć istniejące i znane już nam systemy organizacji wsi.

Gen. Żeligowski, doskonały znawca stosunków wiejskich, a przede wszystkim psychologii chłopskiej, powiada, że jest pięć systemów organizowania wsi:

I system, to Lisków. Wieś-ideał, wieś-wzór, a dookoła pustka. Idąc dalej w kierunku podnoszenia wsi metodą ks. Blizińskiego musielibyśmy kolejno coraz to inne wsie podnosić do poziomu Liskowa. Szło by to nam wolno. Nim by liczba Liskowów doszła do kilkudziesięciu, minęłoby wiele lat, a przez ten czas kraj leżałby odłogem. A węc to dobre tylko na początek, jako pierwszy wzór.

II system — to O. T. O. i K. R. Organizacje dobrowolne, elitaryzm. Tworzenie elity, by potem, ogół szedł za wzorem tej elity. Metoda to dobra na początek, jako eksperyment, ale niewystarczająca. Można jej postawić te same zarzuty, co Liskowowi, z tą różnicą, że Lisków — to gospodarze z jednej wsi, a organizacje dobrowolne — to gospodarze rozrzuceni w gminie czy powiecie, gospodarze uprzywilejowani, bo im całkowicie i wyłącznie poświęca swój wysiłek inteligent, fachowiec-rolnik, organizujący owo zbiorowe zdobywanie dobrobytu.

Rolnicy niekółkowicze są w tym czasie pozostawieni własnemu tylko losowi.

Poza tymi dwoma systemami, które można by określić jako elitarne, istnieją trzy masowe:

III — eksperyment poleski — gminny zsyp zboża.

IV. Eksperyment lubelski — organizacja gospodarcza wszystkich gospodarzy sąsiednich wsi — nie pokrywająca się z podziałem administracyjnym i od tego podziału niezależna.

V. To, co się dziś nazywa akcją gen. Żeligowskiego.

Bierzemy za punkt wyjścia pewnik, że dziś już elitaryzm tylko nie wystarcza, że musi on być wsparty organizacją masową. Tego wymaga i dobro państwa, i obrona narodowa, i szereg najróżniejszych względów. Elitaryzm to tylko było przygotowanie. Właściwa praca zacznie się dopiero wtedy, kiedy wszyscy razem naprzód ruszą ławą. Na to, aby ruszyli, elita musi się zniżyć do mas. Nie podciągać do siebie jednostki, ale zejść na dół i ruszyć razem ze wszystkimi noga w nogę, ramię przy ramieniu.

Gen. Żeligowski — zarzuca eksperymentowi poleskiemu ten jeden wielki grzech pierworodny, że oparł on zsyp zboża na przymusie, na administracji. Że nie działo się to z woli ludu. Jest to niezmiernie ważny moment psychologiczny.

W próbie lubelskiej zaś widzi ten błąd, że robi się tam wysiłek stworzenia organizacji gospodarczej w oderwaniu od naturalnego podłoża i tradycyjnego podziału terytorium na gromady i gminy. Nie wolno wprowadzać dwoistości i chaosu, pomijać samorząd terytorialny ludności najniższego szczebla przy organizowaniu jakichkolwiek ruchów masowych.

Jeżeli ten samorząd dziś jest zły, to trzeba go naprawić, bo ominąć kwestii samorządu przy prawidłowej masowej organizacji społeczeństwa się nie da.

Co to jest akcja gen. Żeligowskiego? Na czym polega wielkość tej koncepcji i jej rewelacyjność?

Na niesłychanej i genialnej można powiedzieć prostocie. Organizacja bowiem gospodarcza, masowa społeczeństwa, to nic innego, jak tylko prawidłowo funkcjonujący i należycie rozumiany samorząd.

Piotr Lemiesz.

Szef sztabu Reichswehry o swej wizycie

PARYŻ (Pat). Szef sztabu generalnego Reichswehry gen. Beck, oświadczył przedstawicielowi „Le Temps", że jego wizyta w Paryżu ma charakter prywatny. Miał on na celu zwiedzenie wystawy, a ponadto odwiedziny niemieckiego attache wojskowego w Paryżu gen. von Kuhlenthal'a, który jest jego przyjacielem osobistym. Poza tym, ponieważ stosunki pomiędzy wojskiem francuskim a niemieckim są bardzo dobre, oświadczył generał, oczywiście złożyłem wizyty wyższym dowódcom wojska francuskiego, aby nie uchybić więzom koleżeństwa wojskowego. Moje spotkanie z nimi wywarło na mnie wielkie wrażenie. Jestem bardzo rad, że spotkam się z nimi dziś raz jeszcze i będę z nimi rozmawiał.

Generał oświadczył, że w niedzielę wieczorem wyjedzie z powrotem do Berlina, przy czym zaprzeczył kategorycznie, jakoby miał zamiar udać się do Londynu, gdzie „nikt go nie zapraszał i nikt nie oczekuje".

U MINISTRA WOJNY.

PARYŻ (Pat). Minister wojny Daladier przyjął dziś rano szefa niemieckiego sztabu generaln. gen. Becka.

Katastrofa na „Jaime I"

WALENCJA, (PAT). — Ministerstwo obrony narodowej komunikuje: o godz. 15,25 na pokładzie krążownika floty republikańskiej „Jaime 1" nastąpił gwałtowny wybuch, po którym okręt objęty został płomieniami. Pośród członków załogi 18 poniosło śmierć, a z górą 100 jest rannych.

Pod Bilbao

SALAMANKA (Pat). Komunikat urzędowy głównej kwatery powstańczej donosi, że na froncie baskijskim oddziały powstańcze posuwały się dalej naprzód. Brygada „Czarnych Strzał" zajęła miejscowości Artaza, Las Arenas, Aguecke, Aspe Desierto. Kolumna ta panuje obecnie całkowicie nad prawym brzegiem rzeki Nervion.

W czasie akcji zdołano uwolnić 22 oficerów i 257 osób cywilnych, więzionych przez nieprzyjaciela. Druga kolumna zajęła wzgórza Urtiziaga Orozco i Malmesi po znakomicie przeprowadzonym ataku wzgórza Achoz zajęte zostały przez oddziały powstańcze. Na wszystkich odcinkach tego frontu na stronę powstańczą przeszli liczni żołnierze pod dowództwem oficerów.

Na froncie aragońskim nieprzyjaciel atakował nasze pozycje pod Torrata. Ataki te zostały odparte.

Hitlerowcy przed sądem w Austrii

WIEDEŃ (Pat). Dziś przed sądem przysięgłych rozpoczął się proces o zdradę stanu przeciwko 31 aresztowanym narodowym socjalistom. Na rozprawie udowodniono oskarżonym, że należeli oni do tajnej NSDAU na terenie Dolnej Austrii, przy czym podczas aresztowania skonfiskowano im wielkie ilości broni i amunicji. Przewód sądowy wykazał też, że oskarżeni przechodzili systematyczne wyszkolenie wojskowe, specjalnie w używaniu pistoletów i granatów ręcznych. Wyrok spodziewany jest jutro.

Śmierć z powietrza



Żołnierze hiszpańscy - rządowcy demonstrują jeden z pocisków, który zrzucili nad Walencją lotnicy powstańczy. Pocisk nie wybuchł.

Anglia gotowa oddać pod wpływ Rzeszy centralną Europę

LONDYN (Pat). „Evening News" w komentarzu do zapowiedzianej wizyty ministra von Neuratha w Londynie pisze, iż minister Neurath będzie omawiał plan załatwienia spornych spraw centralnej i południowo-wschodniej Europy, jako wstępnego kroku do zawarcia paktu zachodniego. Ponieważ Niemcy posiadają w tej części Europy specjalne interesy ekonomiczne i polityczne Wielka Brytania pod pewnymi warunkami mogłaby uznać te interesy, jak również prawa Niemiec do pokojowej ekspansji w tym rejonie.

Centralna i południowo-wschodnia Europa byłaby wówczas określona jako specjalna strefa wpływów Niemiec, w której Rzesza mogłaby szczególnie rozwijać swoją działalność dopóki byłaby ona charakteru pokojowego. Niemcy musiałyby określić jak dalece sięgają ich ambicje w basenie naddunajskim.

Oczywiście tego rodzaju plan mógł by być urzeczywistniony tylko przy całkowitej zgodzie i współdziałaniu krajów zainteresowanych. Nie oczekuje się jednak poważniejszej opozycji. Wizyta barona von Neuratha — kończy dziennik — może więc stać się punktem zwrotnym w sprawach europejskich.

Mussolini nie pojedzie do Rzeszy

BERLIN, (PAT). — W niemieckich kołach oficjalnych kategorycznie zaprzeczają doniesieniom prasy zagranicznej o mającej rzekomo nastąpić w przyszłym tygodniu wizycie Mussoliniego w Niemczech.

Pasierb Woldemarasa oskarżony o szpiegostwo

KRÓLEWIEC, (PAT). — Donoszą z Kowna: pasierbowi Woldemarasa Aug. Stasiunasowi oraz jego czterem współtowarzyszom wytoczono proces o szpiegostwo na rzecz obcego państwa. Sprawa będzie rozpatrywana przy zamkniętych drzwiach.

Za zwyżkę podatków zamknęli sklepy

PORTO ALEGRE, (PAT). — Donoszą z Kurytyby, że wobec dotkliwej zwyżki podatków stanowych wszystkie sklepy zostały zamknięte na znak protestu. Celem utrzymania porządku krążą stale po ulicach Kurytyby silne patrole kawalerii. Gubernator stanu przedstawił nową tabelę podatków nieco zniżoną, lecz kupcy nadal strajkują, godząc się na najwyżej 20-procentową podwyżkę podatków w stosunku do r. 1935.

Kronika telegraficzna

— **Podczas ćwiczeń lotniczych** nad poligonem Furbara pod Rzymem samolot wojskowy padł w płomieniach na dom znajdujący się w pobliżu lotniska. Dwaj piloci zostali zabici, reszta załogi odniosła lekkie obrażena.

— **Czechosłowackie** biuro prasowe zaprzecza informacjom prasy niemieckiej o dręczeniu w czasie śledztwa Brunona Weigela, aresztowanego w Pradze.

— **Lotniczka amerykańska** Amelia Earhardt wystartowała do dalszego lotu do Bangkoku.

— **B. prezydent republiki** francuskiej **Gaston Doumergue** zmarł w piątek rano w miejscowości Aignes Vives w departamencie Gard, gdzie urodził się dnia 1-go sierpnia 1863 r.

W osobe Gastona Doumergue Francja traci jednego z najwybitniejszych mężów stanu, który od 40 lat przyjmował czynny udział w życiu politycznym i już w podeszłym wieku powołany został na stanowisko szefa rządu jedności narodowej, utworzonego po wypadkach lutowych 1934 r.

Doboszyński przed sądem

Zeznania świadków odwodowych

KRAKÓW, (PAT). — W piątym dniu rozprawy przeciwko Doboszyńskiemu zeznają w dalszym ciągu świadkowie oskarżenia.

Św. JAN KWINTA, który wprowadzony jest z więzienia. Na wstępie przewodniczący prezes Krupiński pouczył świadka, iż jako skazany nieuprawnionym jeszcze wyrokiem może odmówić zeznań na te pytania co do okoliczności, których ujawnienie mogłoby narazić na odpowiedzialność za przestępstwa jego samego.

Świadek podtrzymuje swe zeznania na poprzedniej rozprawie. Przewodniczący mówi, aby powtórzył, wobec czego Kwinta składa zeznania, starając się mówić bardzo ogólnikowo i ominąć wszystkie te szczegóły, które mogłyby obciążyć jego, Doboszyńskiego lub któregoś z uczestników dywersji.

Św. WOJCIECH BROŻEK, skazany na poprzedniej rozprawie za udział w dywersji — odpowiada sprowadzony z więzienia. Zeznaje on, iż do stronnictwa narodowego należał, również należał do drużyn ochronnych. Zeznania tego świadka są chaotyczne, często sprzeczne z zeznaniami na poprzedniej rozprawie i z zeznaniami złożonymi na śledztwie.

Na pytanie prokuratora świadek zeznaje, że był karany za komunizm.

Na wniosek prokuratora Szypuły zostały odczytane zeznania świadka złożone ze śledztwa w czasie którego Brożek bardzo dokładnie ze szczegółami opisał przebieg najścia na Myślenice.

Dalej zeznają oskarżeni z poprzedniej rozprawy, obecnie znajdujący się na wolności, a więc Karol Knotek, Jan Lelek, Jakub Kolasa, Jan Romek, Franciszek Przybylski, Stanisław Paika. Wszyscy ci świadkowie korzystają z dobrodziejstwa paragrafu ustawy przewidującego możność nieodpowiadania na pytania, które mogłyby im zaszkodzić i uchylają się od odpowiedzi, stwierdzając, iż nie pamiętają, albo, że nie słyszeli.

Po przerwie, przed przystąpieniem do przesłuchania świadków odwodowych, odczytano kilka listów, a następnie artykuł Doboszyńskiego, zamieszczony w „Orędowniku". W tym miejscu oskarżony prosi przewodniczącego o głos i wyjaśnia okoliczności w jakich napisał swój artykuł i co on zawierał.

Jako pierwszy świadek odwodowy zeznaje JACEK DZIEWOŃSKI, student prawa U. J., zaprzysiężony. Opowiada on o swej działalności organizacyjnej przy szerzeniu ruchu narodowego.

Świadek JÓZEF ŚCIBOR, robotnik, nie zaprzysiężony. Skarży się na postępowanie starosty i komendanta posterunku, a następnie opowiada o trudnościach kolportażu gazet.

Św. STANISŁAW DULSKI, niezaprzysiężony opowiada o zajściu, jakie miał z żydem, u którego był po odbiór dłużnej kwoty. W czasie tego zajścia pobił się z nim. Żyd ów gonił go z rewolwerem.

TEODOR KOCWA, student prawa U. J., zaprzysiężony na wniosek obrony. — Opowiada o akcji organizacyjnej, którą prowadził na rzecz stronnictwa narodowego i utrudnienia, na jakie napotykał w swej akcji.

Pod koniec wyznaje, że nie jest zwolennikiem najazdów na Myślenice, ale uważał, że w tym stanie rzeczy musiała nastąpić jakaś demonstracja.

Na pytanie prokuratora wyjaśnia, że działał na ludność uspakajająco.

Ostatni zeznawał dr. płk. w st. sp. WIŁKOWICKI prezes stronnictwa narodowego w Krakowie. Opisuje on jak dowiedział się o wyprawie myślenickiej. — Na zapytanie prokuratora oświadcza, że czyn Doboszyńskiego był dokonany bez porozumiewania się ze stronnictwem narodowym.

Na pytanie obrony świadek opisuje nasilenie komunistyczne na Podgórzu oraz sprawę oddania sali Sokoła na zebranie narodowców.

Na tym przewodniczący odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego.

Echa posiedzenia P. A. U.

OŚWIADCZENIE PROF. WRÓBLEWSKIEGO.

WARSZAWA, (PAT). — Prof. dr. Stanisław Wróblewski, prezes Polskiej Akademii Umiejętności prosi o zamieszczenie następującego oświadczenia:

1) Nie jest zgodne z prawdą, że p. Marszałek Senatu opuścił posiedzenie publiczne Polskiej Akademii Umiejętności natychmiast po odczytaniu przez sekretarza generalnego ustępu sprawozdania, podającego, iż ani jeden poseł, ani senator nie prenumeruje polskiego słownika biograficznego, prawdą jest natomiast, że p. marszałek pozostał na sali aż do zamknięcia posiedzenia;

2) Nie jest zgodne z prawdą, że p. Marszałek Senatu zażądał ustąpienia sekretarza generalnego ze stanowiska. Prawdą jest natomiast, że sekretarz generalny powziął takie postanowienie, skoro stwierdził, iż wspomniany wyżej ustęp jego sprawozdania mógł być zrozumiany jako wyraz chęci obrażenia Sejmu i Senatu oraz, że do tego postanowienia przystąpił prezes Akademii, poczuwając się do odpowiedzialności za całość sprawozdania.

(—) Prof. Dr. Stanisław Wróblewski.

Warszawa, dn. 17. 6. 1937 r.

OŚWIADCZENIE SEN. MALINOWSKIEGO.

WARSZAWA, (PAT) — Senator Maksymilian Malinowski prosi o zamieszczenie następującego oświadczenia: „W związku z oświadczeniem sekretarza Polskiej Akademii Umiejętności prof. Kutrzeby, że żaden z parlamentarzystów nie prenumeruje słownika biograficznego, wydawanego przez Polską Akademię Umiejętności, stwierdzam, że oświadczenie to nie odpowiada rzeczywistości, ponieważ na przykład ja prenumeruję wymieniony słownik od I-go jego zeszytu za pośrednictwem Biblioteki Polskiej (Nowy Świat 23) i wiem też o innych kolegach z parlamentu, którzy wymieniony słownik prenumerują.

(—) Maksymilian Malinowski.

Warszawa, dn. 18. 6. 1937 r.

Lot Moskwa — San Francisco

LONDYN, (PAT). — Agencja Reutera donosi, że z Moskwy wystartowali lotnicy sowieccy o godz. 15 według czasu londyńskiego z zamiarem dokonania przelotu bez zatrzymania do San Francisco.

Dygnitarze Sowietów pod grozą śmierci

MOSKWA (Pat). Pierwszy sekretarz Miejskiego Komitetu Partyjnego w Ashabadzie (Azja Środkowa) Umanski został usunięty ze stanowiska i wykreślony z partii za pobłażanie trockistom oraz za utrzymywanie stosunków ze swym bratem, który jako szpieg i dywersant pracuje na Dalekim Wschodzie. Umanski został natychmiast aresztowany, oczywiście grozi mu kara śmierci.

„OSTATNIA KOMÓRKA"

MOSKWA (Pat) Dopiero dziś prasa sowiecka zaprzestał zamieszczania głosów, piętnujących rozstrzelanych 7-miu generałów z marszałkiem Tuchaczewskim na czele. „Krasnaja Zwiezda" w artykule wstępnym zapewnia, że ostatnia, wojenno-szpiegowska komórka obcych państw w czerwonej armii została rozgromiona.

ROZRUCHY WOJSKOWE.

PARYŻ (Pat). „Journal" donosi z Tokio za prasą japońską, że na Syberii dziś miało dojść do poważnych rozruchów wojennych. Poza Syberią zamieszki wybuchły również na Ukrainie, gdzie po egzekucji gen. Jakirowa władze zastosowały teror. Dziennik podaje o aresztach wśród licznych Niemców rosyjskich, oraz wielu obywateli sowieckich, stojących pod zarzutem utrzymywania stosunków z cudzoziemcami.

99 „wrogów ludu"

BERLIN, (PAT). — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Moskwy, że na konferencji partyjnej w m. Gorkij (dawniej Niżnij Nowgorod) kierownik lokalnej organizacji partyjnej Pramnek oświadczył, że w okręgu tym wykryto ostatnio 99 „wrogów partii i państwa". Postanowiono zaostrzyć walkę z „wrogami ludu". Nowym kierownikiem organizacji partyjnej w Gorkim obrano Jerzego Kaganowicza, brata komisarza komunikacji.

—:—

Wielki pożar w Koszedarach

RYGA, (PAT). — Z Kowna donoszą o wielkim pożarze w Koszedarach, który strawił fabrykę wody sodowej, browar i dom mieszkalny. Straty wynoszą 100.000 litów.

Zjazd Zw. Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych

W dniu 18 bm. odbyło się walne zgromadzenie Okr. Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych RP przy udziale ponad 200 delegatów.

Walne zgromadzenie poprzedziło nabożeństwo w kościele św. Teresy.

Obrady walnego zgromadzenia rozpoczęły się o godz. 9 w sali Ogniska Kolejowego P. W., które zagaił prezes rady Okr. Związku poseł inż. Czesław Dębicki.

Na zjazd przybyli przedstawiciele władz i urzędów państwowych z wojewodą Bociańskim na czele, jak również delegat Państwowej Rady Spółdzielni dyr. Izdebski z Warszawy.

Do stołu prezydialnego prezes Dębicki zaprosił wojewodę Bociańskiego, dyr. Izdebskiego, posła Kamińskiego, inż. Cywińskiego, p. Czerniakiewicza i p. Sawonia.

Po ukonstytuowaniu się prezydium powitalne przemówienia wygłosili: wojewoda Bociański, dyr. Izdebski, dyr. Maculewicz i dyr. Czerniewski, poczem dr. Kłapkowski z Państw. Rady Spółdzielczej wygłosił referat pod tytułem „Współudział spółdzielczości w walce o niezależność gospodarczą Polski".

Streszczając swój referat, prelegent dochodzi do wniosków, że współudział spółdzielni w walce o niezależność gospodarczą Polski odbywa się na szerokiej podstawie. Na jego wyniki składają się:

1) Przyśpieszenie procesu kapitalizacji przez budowanie nowych składników majątku narodowego i powiększenie dochodu społecznego.

2) Wyzwolenie gospodarcze szerokich mas z wyzysku ze strony niesumiennych pośredników i nakładców, rekrutujących się przeważnie z kupiectwa żydowskiego.

3) Wychowanie gospodarcze społeczeństwa, przez wciągnięcie go do pracy spółdzielczej na terenie organów spółdzielni.

4) Oddziaływanie na podniesienie poziomu kultury ogólnej i gospodarczej w kierunku podniesienia tak etyki jak też jakości i ilości produkcji (np. poprawę uprawy hodowli na wsi, zastosowanie nowoczesnych urządzeń technicznych w chałupnictwie).

5) Poprawa bilansu handlowego przez wzmożenie wysokowartościowego eksportu.

6) Budowanie pomostu pomiędzy Polską A i Polską B przez wyrównanie różnic istniejących w poziomie gospodarczym i dobrobycie pomiędzy dzielnicami zachodnimi a wschodnimi oraz współudział w budowie okręgu centralnego.

7) Przyśpieszenie procesu urbanizacji przez podnoszenie i unaradawianie aparatu gospodarczego w miastach, jak również stwarzanie warunków dla uprzemysłowienia wsi i ich przekształcanie się w miasteczka.

8) Zwiększanie siły obronnej kraju przez wzrost dobrobytu i organizowanie racjonalnego zaopatrywania armii w surowce rolnicze, artykuły spożywcze i produkty przemysłowe.

W ten sposób spółdzielczość, mówił dr. Kłapkowski — buduje siłę gospodarczą Polski w oparciu o demokrację gospodarczą, jako nowy składnik ustrojowy Polski współczesnej.

Sprawozdanie z dokonanych prac Okr. Związku za rok 1936 wygłosił dyr. O. Huszcza.

Ze sprawozdania wynika, że Okręgowy Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych RP w Wilnie, działający na terenie województwa nowogródzkiego i wileńskiego, obejmował swoją działalność rewizyjno-patronacką 348 spółdzielni, w tym 241 spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych, 77 spółdzielni mleczarskich, 19 rolniczo-handlowych i 11 różnych.

W porównaniu z r. 1935 ilość zrzeszonych spółdzielni w Okręgowym Związku w Wilnie wzrosła o 21. W miarę sił i posiadanych środków Okr. Związek otaczał opieką również spółdzielnie niezwiązkowe, których na terenie obu województw jest ogółem 144.

Następnie dyr. Huszcza, po omówieniu historii rozwoju oraz metod prac poszczególnych typów spółdzielni, scharakteryzował wyniki osiągnięte przez poszczególne spółdzielnie.

W drugiej części walnego zgromadzenia Okr. Związku S. P. Rol. i Z. G. w Wilnie odbyły się w trzech różnych salach zebrania działowe, t. j. działu spółdzielni oszczędnościowo-zarobkowych — przewodniczący pow. Kamiński, działu spółdzielni mleczarskich — przewodniczący p. Brzostowski i działu spółdzielni rolniczo-handlowych i różnych — przewodniczący pres. Krupski.

Wytyczne planu pracy w dziedzinie wszystkich rodzajów Spółdzielni, zrzeszonych w Okręgowym Związku:

I. W zakresie porządkowania terenu działalności.

1) Wykończenie projektu dokładnej sieci poszczególnych typów spółdzielni.

2) Przyśpieszenie likwidacji spółdzielni nieżywotnych.

3) Łączenie i komasacja spółdzielni.

4) Szczegółowe badanie celowości nowozakładanych spółdzeilni i ich zamierzeń gospodarczych

II. Podniesienie jakości zespołu członków w spółdzielniach drogą oddziaływania na Władze Spółdzielni, aby:

1) przyśpieszały realizację wytycznych, przyjętych na konferencjach gospodarczych, co do zadań i sposobów spółdzielczego wychowania członków,

2) zachowywały więcej ostrożności w przyjmowaniu nowych członków i badały przed przyjęciem ich wartość moralne,

3) wymagały od członków należytego wywiązania się z obowiązków wobec Spółdzielni,

4) wykluczały członków nielojalnych względem Spółdzielni (poza spółdzielniami kandydującymi do likwidacji),

5) nakłaniały członków do przystępowania na członków Spółdzielni innych rodzajów współpracujących z danymi spółdzielniami.

III. Podnoszenie wartości i usamodzielnienia się zespołu Władz Spółdzielni drogą:

1) przeprowadzania w dalszym ciągu selekcji członków Władz Spółdzielni dla podniesienia ich poziomu moralnego i usprawnienia działalności gospodarczej Spółdzielni,

2) powodowania wciągnięcia do pracy przygotowawczej młodzieży oraz osób mogących dawać dobry przykład członkom,

3) oddziaływania na władze: aby korzystały ze Spółdz. Kursu Listown., brały udział we wszelkiego rodzaju kursach i konferencjach organizowanych przez Związek i były stałymi prenumeratorami tygodnika „Zjednoczenie".

IV. Przeprowadzenie rewizyj ustawowych w 75 proc. Sp. O. P. i w 100 proc. Sp. Mleczarskich, Rolniczo-Handlowych i różnych, zrzeszonych w Okr. Związku, oraz zwiększyć ilość rewizyj kontrolacyjnych (generalnych).

V. Wzięcie udziału w możliwie większej liczbie Spółdzielni w W. Zgromadzenia i posiedzeniach Rad Nadzorczych i Zarządów.

VI. W dalszym ciągu zacieśniać współpracę spółdzielni z ich centralami gospodarczymi.

VII. Kultywować współpracę między poszczególnymi typami spółdzielni rolniczych.

VIII. Współdziałać ze wszystkimi organizacjami zawod.-rolniczymi, kół. gosp. wiejskich i organizacjami młodzieży wiejskiej.

IX. Przeprowadzanie konferencyj gosp. (S. O. P. — 14, Sp. Ml. — 5, S. R. H.—2.

X. Przeprowadzanie okresowych konferencyj kierowników poszczególnych typów spółdzielni dla omówienia aktualnych zagadnień.

XI. Przeprowadzenie kursów konferencyj dla Rad Nadzorczych (14 dla SOP, 5 dla Sp. Ml. i 1 dla Sp. R. H.).

XII. Branie udziału w kursach organizowanych przez różne organizacje młodzieżowe i kulturalno-oświatowe.

—:—

Z kolei odbyły się uzupełniające wybory 1/3 części członków Rady Okręgowego Związku oraz wybór delegatów na walny zjazd delegatów. Walne zgromadzenie wybrało tych samych członków Rady, którzy zostali wylosowani, t. j. pos. Kamińskiego, dyr. A. Skarżyńskiego i Wł. Brzostowskiego.

Delegatami na walny zjazd zostali wybrani: Muraszow Eugeniusz, Zimniak Tadeusz i Stańczyk Bolesław.

Teatr na Pohulance

Kobieta, która zabiła

Sztuka w 5 odsłonach z prologiem S. Garricksa; przekład A. Schroedera, reżyserja M. Wiskinda, dekoracje W. Makojnika.

Doprawdy, epoka 1900, ta kraina niedawnych wspomnień pełna jest nieodgadnionych zagadek! — „Kobieta, która zabiła" — ta sztuka wstrząsała ponoć serca i wyobraźnie... — „Moim orężem jest Pieniądz!" — tak, zdaje się, woła dekadenckie wcielenie Otella, John Morland, bankier amerykański. — „A moim — Miłość!" — odpowiada mu ówczesna Desdemona — Lawinia. Findesieclistkom w rajerach wachlarze musiały zamierać w ręku na te słowa.

Dziś „Kobieta, która zabiła" jest zwykłą bombą kryminalno-psychologiczną, ledwie że strawną, a i to dzięki ołówkowi inscenizatora, który — jak możemy się domyślać — skreślał co prędzej najbardziej „zabójcze" efekty. Ewolucja smaku, jaka dokonała się na przestrzeni 25 lat naszego stulecia jest chyba najbardziej radykalną w historii kultury.

Jeśli jednak pominąć tę stronę medalu, przyznamy, że sam pomysł sztuki jest teatralnie interesujący. Szalony zazdrośnik, nie mogąc znaleźć dowodu winy swej żony, nasyła na nieszczęśliwą kobietę uwodziciela pojętnego jak w bajce, a w dodatku — uwodziciela z kompleksem. Jak władczyni Atlantydy z powieści Benoit nienawidzi mężczyzn i mści się na nich, tak ten demoniczny zbereźnik zostawia za sobą piękne ofiary miłości, nie dość silne, by go pokonać i przywiązać do siebie. Na oczach widza odbywa się więc raz jeszcze gra, która tak pasjonowała pokolenie, nazywające kobietę to sfinksem i przepaścią pełną tajemnic, to znów zwierzątkiem i płaską kałużą — zależnie od... nastroju. Gra ta nie pozbawiona jest walorów teatralnych. Rzeczą widza jest przeniknąć co prawda, co udanie. Język kryminalistyki pokrywa się na chwilę z językiem sztuki scenicznej.

Rola uwodziciela, Gastona de Candillac jest więc właściwie najważniejsza w sztuce. Aby wobec egzaminujących oczu widowni utrzymać prestiż geniusza w swoim rodzaju trzeba by jakiejś męskiej Marleny Dietrich. Do samego niemal końca, to znaczy — do owej kwestii harapowej, odkrywającej chorobę psychiczną naszego demona powinniśmy być pod władzą nie tylko wieloznaczności gry oraz niepewności wyniku, ale i — czaru, jakiegoś duru idącego do nawpół zwierzęcych części naszej kory mózgowej. P. Ścibor włożył w tę rolę bardzo wiele, przeprowadził ją czysto przez najtrudniejsze miejsca, ale... właśnie w partiach prostych, w zwykłym gruchaniu, w powiedzonkach o sztuce i t. d. — słowem w regionach możnaby powiedzieć „wstępnych" (a przecie warunkujących powodzenie dalszej akcji) był jednak poniżej poziomu kobiet w stylu Lawinii. Stare to przysłowie: — łatwiej zginąć dla kobiety niż żyć z nią. Okazuje się, że ma wartość również i w dziedzinie estetyki.

Gość nasz, p. **Janina Pląskowska** zaprezentowała talent, który chcielibyśmy w czymś godniejszym oglądać na scenie wileńskiej. Wyposażyła ona swą Lawinię obficie w te wszystkie cechy, w których tak smakowali wszelacy pognębiciele kobiet. Nawet najlepsza — to jeszcze coś „niższego". Nawet drwiąca z innych sióstr Ewy — jest sama śmieszna i godna politowania. Nawet wyzwolona i oryginalna — jest gąską, jak inne. P. Pląskowska umiała połączyć tu siłę z dyskrecją, pewność efektów z delikatnością rysunku. — Gdybyż jeszcze sam tekst był w lepszym guście! Ba...

Doskonale zagrała rolę Violetty p. **Hajdamowicz - Grabiańska.** Cała wieloznaczność tej przyjaciółki a jednocześnie opłacanego szpiega, wzorowo rozpunktowana i przesycona akcentami wrażliwości („prawdy") rzucała na scenę zatrutą woń kwiatu bagiennego. P. Hajdamowicz powinnaby pójść za przykładem Eichlerówny i częściej wyzyskiwać w teatrze swe doskonałe fory outsidera.

Wyrazistą postać konwencjonalnie demonicznego bankiera wywołał p. Staszewski. Pp. Ściborowa (Ruth) i Dałkowski (służący Gastona) dali dobre sylwetki realistyczne. P. Puchniewska i głos p. Czaplińskiego dopełniali całości.

Dekoracja wolnej okolicy (w III odsłonie) w pewnym sensie — rekordowa.

Józef Maśliński.

Zmiany konstytucyjne na Węgrzech

W ostatnich czasach cała prasa donosi o projektach pewnych zmian w ustroju wewnętrzno - politycznym królestwa Węgier. Zmiany te dotyczą ściśle mówiąc ustroju konstytucyjnego Węgier, przy czym idą one głównie w dwuch kierunkach: rozszerzenia zakresu władzy regenta i zmiany ordynacji wyborczej

Dla lepszego ich zrozumienia należy sobie w krótkości przypomnieć rozwój powojennych stosunków na Węgrzech. Po rozpadzie monarchii austro-węgierskiej znalazły się Węgry w sytuacji zarówno niezwykłej jak trudnej: królestwa — bez króla. Restauracji Habsburgów na tron węgierski sprzeciwiały się państwa koalicyjne. Okrojenie terytorium węgierskiego na korzyść sąsiednich częściowo nowopowstałych państw i wielkie trudności wewnętrzno-polityczne pogarszały jeszcze tę sytuację. Po rządzie bowiem Karolyi'ego następuje na Węgrzech przewrót bolszewicki i panowanie Beli Kuhna. Wśród ogólnego rozprężenia wewnętrznego stosunki wymagały nieprzeciętnego męża stanu, który by opanował bardzo poważną sytuację. Tym „opatrznościowym" człowiekiem okazał się regent Horthy. Ujął on w swoje ręce ster nawy państwa i wyprowadził je w ciągu 16 lat z wirów skomplikowanej polityki wewnętrznej i zagranicznej na spokojne wody określonej i ustalonej w kompleksie państw europejskich, sytuacji. Konstytucja z roku 1920 określiła zasięg władzy regenta i od tego czasu były dwukrotne usiłowania powiększenia tego zakresu. Raz jeszcze w roku 1920, a potem — z przerwą 13 lat — w roku 1933. Te próby rozszerzenia władzy regenta podkreślają dobitnie wewnętrzno-ustrojowe trudności Węgier.

Zmiana ordynacji wyborczej postawiona została przez stronnictwa opozycyjne, — ze stronnictwem chłopskim pod wodzą posła Eckhardta na czele — niejako za warunek przegłosowania ustawy o rozszerzeniu władzy regenta. Inna rzecz, że ordynacja wyborcza na Węgrzech od dawna wymagała reformy. Zastygła bowiem— dzięki Habsburgom —w formach nadanych jej przez konstytucję z 1848 roku.

Premier Daranyi nie chcąc narażać osoby regenta Horthy'ego na to, ażeby stała się ona przedmiotem dyskusji w izbie posłów, postanowił uzgodnić projekt rządowy ustawy o rozszerzeniu władzy regenta z przywódcami stronnictw opozycyjnych, wśród których projekt ten budzi dotąd zastrzeżenia.

Na czym polega ten projekt?

Treść jego można by ująć w 7 głównych punktach:

1) Projekt przewiduje zwolnienie regenta od wszelkiej odpowiedzialności za jego działalność. Chodzi tu głównie o podkreślenie faktu, że regent nie jest równym narodowi czynnikiem władzy państwowej, jakim by był król. Stanowisko bowiem regenta jest tylko stanowiskiem przejściowym do czasu objęcia tronu przez króla. Zwolnienie od od powiedzialności ma znaczenie głównie teoretyczne, gdyż parlament nie skorzystał ani razu z przysługującego mu prawa postawienia w stan oskarżenia nawet w stosunku do ministrów, —od roku 1848.

2) Projekt rozszerza prawo regenta odsyłania ustawy, z którą się regent nie zgadza do parlamentu dwukrotnie w określonych odstępach czasu. Jeżeli się zważy, że projekty rządowe zostają przedstawione parlamentowi po uprzednim uzgodnieniu ich z regentem, — trudno sobie wyobrazić ażeby rząd oparty na parlamentarnej większości nie był w stanie zapobiec uchwaleniu przez parlament projektu ustawy, z którą nie zgadza się regent. Może on zawsze przeszkodzić w dyskusji i głosowaniu nad danym projektem ustawy — właśnie przy pomocy posiadanej większości parlamentarnej. Poza tym projekt uchwalony przez izbę posłów wymaga zatwierdzenia izby wyższej, a na ostatek regentowi pozostaje zawsze przysługujące mu prawo rozwiązania parlamentu. Trudno sobie zatem wyobrazić sytuację, w której regent byłby zmuszony do skorzystania z prawa dwukrotnego odesłania do parlamentu danego projektu ustawy.

3) Wybór nowego regenta związany jest wedle rządowego projektu z przedstawieniem kandydatów na stanowisko regenta. Dotychczasowa ustawa nie przewidywała przedstawienia kandydatów. Jednakże łatwo może zajść wypadek, że nie wszyscy godzą się na osobę jednego kandydata. Narzuca się zatem konieczność przedstawienia kandydatur kilku zasłużonych obywateli. Kto ma prawo przedstawiania tych kandydatów? Albo grupa złożona z 200 posłów, — co jest niesłuszne, albowiem najwłaściwszy nawet kandydat na regenta może nie mieć za sobą poparcia żadnego stronnictwa (najczęściej nawet tak będzie). Liczba 50 posłów powinna być najzupełniej wystarczająca do przedstawienia kandydatury.

4) Kandydatów na swoich następców może również przedstawiać sam regent, co jest zjawiskiem całkowicie nowym w konstytucji węgierskiej, a w Europie istnieje ono poza Węgrami jeszcze tylko w Polsce.

5) Przewidziane jest ustanowienie rady regencyjnej, której działalność rozpoczynałaby się z chwilą opróżnienia stanowiska regenta. Projekt ustawy przewiduje, że sprawy nie cierpiące zwłoki załatwia w tym czasie rada ministrów, jednakże nie bez uprzedniego wysłuchania opinii rady rady regencyjnej, mającej — wobec tego — charakter więcej konsultatywny. Do właściwego zakresu działania rady regencyjnej należy natomiast zwołanie zgromadzenia narodowego w celu przeprowadzenia wyborów nowego regenta.

6) Królewskie prawa o najwyższych patronatach zostały w swym brzmieniu identyczne z odpowiednią ustawą z roku 1920.

7) Ostatni artykuł projektu zapewnia natychmiastową jego wykonalność.

Tak wyglądałby w skrócie nieuzgodniony jeszcze dotychczas projekt rządowy o rozszerzeniu zakresu władzy regenta.

Ponowne wniesienie na forum parlamentu sprawy uprawnień regenta świadczy o usiłowaniach rządu węgierskiego wybrnięcia z chwilowej sytuacji przedstawiającej — jak już wspomniano — trudności ustrojowe, — sytuacji tym trudniejszej, że władza regenta jest tylko przejściowa a korona św. Szczepana królestwa Węgier wciąż jeszcze oczekuje prawowitego króla. **Pw.**

Międzynarodowy kongres gry w bridża w Budapeszcie



W Budapeszcie rozpoczął się międzynarodowy konkurs gry w bridża z udziałem delegacyj klubów bridżowych wielu krajów Europy i Ameryki. Na zdjęciu fragment gry między zespołem amerykańskim (z p. p. Culberston) i zesp. francuskim.

Sensacje dnia

Burmistrz Mysłowic wmieszany w aferę

Wojewoda Śląski dr Grażyński wdrożył postępowanie dyscyplinarne przeciwko burmistrzowi m. Mysłowic i posłowi na Sejm Śląski dr Tadeuszowi Karczewskiemu. Przyczyną tego kroku był fakt, iż przeciwko posłowi dr Karczewskiemu toczą się dochodzenia prokuratorskie w związku z głośną aferą nadużyć na Centralnej Targowicy w Mysłowicach, która to sprawa będzie w niedługim czasie przedmiotem procesu przed Sądem Okręgowym w Katowicach.

W dalszych konsekwencjach marszałek Sejmu Śląskiego Karol Grzesik otrzymał od posła dr Karczewskiego list, w którym ten ostatni zawiadamia marszałka o wdrożeniu postępowania dyscyplinarnego i prosi o niekorzystanie w odniesieniu do niego z przepisu art. 42 ust. 2 Konstytucji, który mówi o zawieszeniu postępowania karnego, administracyjnego i dyscyplinarnego, wszczętego przeciw posłowi przed lub po uzyskaniu mandatu — do czasu wygaśnięcia mandatu. W ten sposób poseł Karczewski rezygnuje z przywileju nietykalności poselskiej, oddając się do dyspozycji Sądu.

Grzeszolska w obronie zmarłego męża

Pelagia Stacіwińska-Grzeszolska wniosła skargę do sądu okręgowego w Katowicach przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu sosnowieckiej „Torpedy" z powodu drukowania w dzienniku powieści „Tal".

Skarga zarzuca opisywanie w powieści scen z życia prywatnego, rodzinnego i intymnego Stawicińskiej-Grzeszolskiej, poniżając ją w opinii publicznej i uwłaczając jej godności osobistej i czci zmarłego męża.

Sąd okręgowy w Katowicach przekazał skargę p. Grzeszolskiej sądowi okręgowemu w Sosnowcu.

Terminu sprawy jeszcze nie wyznaczono.

Samobójcy przed sądem

Sąd Grodzki we Lwowie rozpatrywał sprawę szajki złodziejskiej. Z aresztu śledczego odpowiadali 32-letni Włodzimierz Izyszyn i Semen Krywy. Podczas rozprawy sądowej Izyszyn skoczył z ganku drugiego piętra na bruk. Doznał on złamania podstawy czaszki i ogólnego zmasakrowania głowy. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

Drugi oskarżony, Krywy, w czasie rozprawy zaczął domagać się natychmiastowego zwolnienia go z sądu, gdyż żona jego leży w połogu. Nie czekając na decyzję sądu, zaczął bić gwałtownie głową o mur. Stan jego jest również ciężki.

Od Administracji

1) Przy wypełnianu przekazów prosimy o czytelne podawanie imienia, nazwiska i adresu oraz o wymienienie na odwrocie, na jaki cel pieniądze są przesyłane — prenumerata, ogłoszenia i t. p.

2) Przy komunikowaniu nam o zmianie adresu prosimy podawać obok adresu nowego także i adres dotychczasowy, gdyż spis prenumeratorów prowadzony jest nie według nazwisk, lecz według miejscowości (poczt).

3) O przerwie i zaprzestaniu prenumeraty prosimy zawiadomić naszą administrację, lub zwracać bezzwłocznie pismo pod naszym adresem z dopiskiem „Nie przyjęto".

LEON WOŁŁEJKO

Pogaduszki mejszagolskie

„Wakacja pana Jakuba"

Pan Jakub Kiauła był zarębaczem jak należy sie ale nie lubił swego fachu. Okoliczne kucharkj i gospodynie wiedzieli dobrze co w jego jatce nigdy nie najdziesz tego co potrzebuji sie bo jeśli, na przykład, trzebyło komu cielęciny — pan Jakub siulił pasztetowa kiełbasa abo boczek. Szmat chto dziwował sie nawet co pan Jakub obmyłki takie robi ale on wiedział co. nasampierw, jeszcze ni jeden rzeźnik nie zbankrutował a, późniejszo poro, miał swoja, osobista pomyszlenia. Nie spodobał, na przykład, co już od samego rania do jatki lazo ludzi a on, biedulka, nie ma czasu zajrzeć do gazety: ci ten młody słoń, co narodził się w Warszawie, już smokczy swoja matka ci nie? I ci wymyślili mądra przezwiska dla słoniuka bo, słysza, nijak dobrać nie mogo i, znakim tego, konkurencja wielka rozpisali a temu chto odgadni — miarkujo dać w nagroda — psa tak wyuczonego co ni szczekać nie umi ni do ludziow nie idzi, tyko je i śpi legularnie. Pan Jakub nadto lubił przyroda, ale że w swoim fachu oprycz świń, cieląt i baraniuków — inszej żywioły nie spotykał — znakiem tego ciekawił sie haniebnie wiadomościami ob dalekich, zamorskich zwierzukach. W kwaterze, na ścianie miał powiesiwszy dwa rysunki, wykrojone ze starej gazety z nadpisem: „walka goryla ze lwem" i „boa pożerający antylopę" (do tych rysunków pan Jakub prowadził zawdy swoich gości i, pokazując na goryla, mówił: „ot siła!"). Nad łóżkiem, między obrazami, siedział wypchany gil, a na oknie, miejsc złotnich rybek, stał słoik z pijawkami, kupionymi na imieniny przez rzeźnickich czeladników. Kużdy zgadni co te wszystkie narowy nie przyszli, jak to mówi sie, z wiatru i pan Jakub prawdziwie tęsknił do natury. Medytował, biedulka, co lato — żeb wybrać sie na pola i łąki, żeb spotkać gdzie choć zająca ci wiewiórka ale mięsne i familijne interesy trzymali jego jak na łańcuhu i nigdy nie było gawedy żeb pan Jakub choć na dzień jeden na wieś mog podskoczyć.

Tak szedło lato za latem. Pan Jakub już miał dwoje synów i sam postarzał kapeczka — kiedy raptem przyszła taka zdarzenia, co nie tyko on sam ale i jego famielja zrazu poznała cały sekret letniskowych wywczasów.

A było tak: jakości w niedziela, po śniadani, pani Jakubowa poczeła namawiać męża żeb choć raz wakacji dla famielii swojej sprawił. „Słuchaj!" — mówiła, — chibo ty nie widzisz co teraźniejszo poro kużdy łapciużnik na powietrza wieska wyjeżdża żeb na słoncu legularnie poparzyć sie. Ci dla dzieciów ci dla dorodnych dobrze i do wody wleźć i po trawie pokaczać sie a i w gazecie nawet stoi, co słysza, chto do społeczenstwy przynależ, — ten obowiązkowie powidnien wychowania fizyczna mieć bo i sam, słysza, zdechni, i dzieci na zdechlaków pohodujі!" Na ta nowina pan Jakób wytrzeszczył oczy a pani prawiła dalej: „ty nie biedul, co twoja kabza tej wakacji nie wytrzyma — bo to taka rzecz. Dzisiejszym czasem wieśniaki tak zholeli co nietyko chłopy po wioskach ale i panowie dworskie kużdego hołodrańca do swojej chaty przyjmujo i na kużda złotówka leco!" To powiedziawszy, podsunęła mężowi gazeta a on czytał: „Zaścianek szlachecki przyjmie gości na lato. Mleko od krów, radio, owoce. Łódka na sadzawce i kościół nie daleko". Fajnie wychodzi!" — ucieszył sie pan Jakub. „I mlika posiorbać i Panu Bogu pomodlić sie możno! — znakim tego trzebodzi w niedziela na raneczku podskoczyć, dać zadatek i zaarendować!". Pani Jakubowa miejsc odpowiedzi pogładziła męża pod broda a pan Jakub wtopił sie do gazety szukając wiadomości: jak przezwali warszawskiego słoniuka?

— — — — — — — —

W następna niedziela, jak tyko słonca weszła, pan Jakub siąd na pociąg i za para godzin był już w tej okolicy, gdzie znachodził sie szlachecki zaścianek. Choć w gazecie stało co od stacji do zaścianka tyko kwadrans drogi ale pan Jakub zadarmo nie chciał głumić czasu i, spotkawszy człowieczka w zaskorузłej czapce, spytał: jak daleko jeszcze do zaścianka? Człowieczek zamrugał oczkami, poskrobał sie i odpowiedział: „trzy wiersty z hakom?"

— Z czym?

— Z hakom, panok! Z prydatkom znaczy sie"...

Nie zmiarkował legularnie pan Jakub co to jest „hak" ale pocisnoł kroku i za półgodziny przybił sie do rojstu gdzie kończyła sie droga i wszelki szlad ludzki. poczynali sie błota i chrusty a zaścianku nie było ani duchu. Obojętnie zrobiło sie panu Jakubowi co stracił cały rychtunek ale, szczęściem, kole rojstu pasło sie bydło a na kamieniu siedział, siwieńki chudy staruszek z ogromniastym biczyskiem w reku. „Jakiści tutejszy..." pomyślał pan Jakub i poczoł wypytywać jak? i co? a stary pokiwał głowo, zaśmiał sie i mówi: „jeśli u nas każuć: try wiersty z hakom, to tak i znaj panok, szto hetyj samy' hak — piać wierstow maje". A, widząc co pan Jakub zmarkocił sie kapeczka,— dodał na pociecha co zaścianek już niedaleko, tyko trzeba rojst nawkoło obejść...

Stary mówił prawda bo za rojstem zara pokazał sie biały komin domu potym chlew i sadzawka, a w końcu i cały zaścianek. Pan Jakub, doszedłszy do płotu, odemknoł wroty i miarkował wejść do kwatery ale kilko wychudłych, z najeżono ze złości piłścio, psów — poczeli tak legularnie dobierać sie do łydek i marynarki pana Jakuba co biedny nasz przyrodnik dawaj brykać sie jak koń i krzyczeć wniebogłosy. Na te hałasy wyskoczył pan Klemens Czepejko, szlachcic i właściciel zaścianka a, zejrzawszy co dzieji sie, odpędził psy i zaprosił gościa do kwatery. Przy jęcznicy i wódeczce gawęda trwała krótko a pan Czepejko, schowawszy do kieszeni zadatek, taka mowa mówił: „Czy kto kiedy, panie dobrodzieju, słyszał żeby dwory czy zaścianki miastowych gości za pieniądze przyjmowali?!! Dawniej, panie dobrodzieju, jak człowiek gościł kogo — to z całej duszy i zadarmo! — a teraz, panie zboże tanie, wydatki duże, pieniędzy nie ma — i powstał nowy przemysł: dwory, psiakrew, na hotele płatne obracać!" Pan Czepejko mówił z tako goryczo co niewiadomo: ci gniewać sie ci śmiać sie wypadało? a tym czasem słonce chiliło sie coraz niżej i pan Jakub, odwitawszy sie pięknie z gospodarzem, — deklarował przysłać nasampierw swoja famielia a pó-

Niezwykły proces francuskiego malarza

Maurice Utrillo jest dzisiaj jednym z najbardziej znanych malarzy francuskich. Jakież musiało być jego zdumienie, gdy przeczytał w katalogu muzeum londyńskiego „Tate Galery" taką o sobie wzmiankę: „Maurice Utrillo, malarz francuski, zmarł w roku 1934 z powodu nadużywania alkoholu"!!! Czując się wyraźnie pokrzywdzonym podobnymi enuncjacjami katalogu jednego z największych muzeów londyńskich, Utrillo postanowił wytoczyć dyrekcji muzeum i autorowi katalogu proces o oszczerstwo. Opinia publiczna, a zwłaszcza koła artystyczne Londynu i Paryża oczekują z wielkim zainteresowaniem tego niezwykłego bądź co bądź procesu.

Biedaszyby zanikają

Katowice (ATE). Już obecnie dają się zauważyć pierwsze skutki zwiększenia zatrudnienia bezrobotnych w prywatnych przedsiębiorstwach. Najlepszym tego dowodem jest znikanie z okolic Mysłowic, Brzesinek i t. p. t. zw. biedaszybów, które dotychczas były eksploatowane przez bezrobotnych. Zmniejszył się również na terenie okręgu przemysłowego woj. śląskiego nielegalny handel węglem. Obecnie główni odbiorcy węgla z biedaszybów, t. zw. galernicy, zakupują węgiel w kopalniach. Również i na terenie Zagłębia Dąbrowskiego powoli zanika dzikie kopalnictwo.

Burza na Bałtyku

Gdynia (ATE). Szalejąca burza na Bałtyku poczyniła pewne szkody w budującym się porcie rybackim w Wielkiej Wsi. Najwięcej ucierpiało znajdujące się obecnie w budowie molo zachodnie. Fale wyrwały 35 sztuk nieumocowanych jeszcze pali i około 20 metrów kleszczy drewnianych oraz wyrzuciły do wody 3 kafary i część kolejki.

Wciąż to samo

Leningrad, (ATE). Okręgowa konferencja partyjna, która miała w tych dniach miejsce w Jarosławiu — miała przebieg bardzo burzliwy. Na konferencji obecni byli Łazar Kaganowicz oraz kierownik okręgu partyjnego Malenkow, którzy mieli za zadanie przeprowadzić zasadniczą czystkę partyjną w Jarosławiu, gdzie komitet okręgowy otwarcie wystąpił przeciwko „generalnej linii Stalina". Wszyscy członkowie byłego komitetu okręgowego zostali zaaresztowani, a zebrani pod presją wybrali nowy zarząd.

Reklama a rzeczywistość w Sowietach

Wiele miejsca w prasie sowieckiej i programach sowieckich rozgłośni radiowych zajmuje reklama jednej z poważniejszych zdobyczy socjalnych Związku Radzieckiego, t. zw. „parki ludowe". Czytelnik zachodnio-europejski nasłuchał się o tych parkach cudów niebywałych, cóż kiedy „Leningradskaja Prawda" z dn. 2 czerwca jest bardziej sceptycznie nastawiona do tych „cudów", twierdząc, że w jednym z takich właśnie ludowych parków „fizkultury" w Leningradzie znajdują się zaledwie... 2 drzewa. Dziennik zaznacza, że jest to zupełnie zrozumiałe, jeśli weźmie się pod uwagę, że we wspomnianych parkach przeciętnie na 10 ha ziemi przypada... 1 ogrodnik.

Jak czarodzieje deszczoroby

wywołali deszcz kijów na własne karki

W skwarne południe do wsi Dawidy, położonej w gminie Nowoliczna pod Piasecznem przybyło dwóch panów. Przybysze udali się do sołtysa i rozpoczęli jakąś tajemniczą pogawędkę.

Po wsi gruchnęła wiadomość, że przyjechali „czarodzieje". Długo trwały tajemnicze narady. Mężczyźni pokazywali zaaferowanemu sołtysowi jakąś skrzynkę, coś mu tłumaczyli, widać było, że sołtys waży w sobie jakąś odpowiedzialną decyzję. Wreszcie zdecydował się. Zwołał ludzi na szosę i udzielił nieznajomym głosu.

Jeden z nich zaczął w wymownych słowach obrazować klęskę posuchy. — „Bogata jest wasza wieś — twierdził, — macie żyzne pola, ale cóż z tego, kiedy jeszcze kilka dni takich skwarów, a wszystko pójdzie na marne".

Przeraziwszy chłopów widmem głodu, przedstawił im kolegę, „uczonego czarodzieja", który za pośrednictwem tej oto niepokaźnej skrzynki sprowadzi deszcz.

Chłopi długo zastanawiali się. Kiedy jednak nieznajomi oświadczyli, iż cała ta impreza nic nie będzie kosztować, że niech im tylko zwrócą 4,50 zł. za przejazd koleją z Warszawy, przystąpią do sprowadzenia deszczu.

Ten minimalny koszt pokryty przez całą wieś, przekonał chłopów. „Czarodzieje" przystąpili do realizacji swych planów. Na środku wsi ustawiono tajemniczą skrzynkę, którą chłopi określili nazwą „deszczoroba".

Przygotowania trwały długo. Nieznajomi przeciągnęli jakieś druty do chałupy sołtysa i najstarszej kobiety we wsi, wycięli na płotach jakieś tajemnicze znaki, jeden z nich wdał się nawet w pogawędkę z kozą, coś tam jej szepcąc na ucho.

Wszystko odbywało się na oczach mieszkańców Dawidów. Wreszcie przygotowania skończono. Nieznajomi powtórnie zabrali głos: — Aparat gotów do pracy! Teraz trzeba jeszcze do środka włożyć wszystkie pieniądze jakie kto ma, bo inaczej piorun chałupę z pieniędzmi spali. Chłopi uwierzyli w tę bajkę. Rozbiegli się po wsi i za chwilę do tajemniczej skrzynki poczęły się sypać banknoty i bilon. Uzbierało się tego na przeszło 2000 zł.

Gdy skrzynkę wypełniono, czarodzieje ogłosili, że za dwie godziny deszcz spadnie. Oni sami muszą teraz iść do sąsiedniej wsi, gdzie również ich proszono o tę przysługę. Żeby nie myśleli że chłopów kto tu chce oszukać, jako zastaw pozostawiają 4,50 zł., przyznane im za kolej.

To przekonało wszystkich. „Czarodzieje" najspokojniej odeszli.

Raptem zahuczał samochód i we wsi zjawił się jeden z okolicznych ziemian. Po rozejrzeniu się w sytuacji, zorientował się, że chłopi padli ofiarą oszustów. Rozległ się wielki krzyk. Rzucono się do „deszczoroba". Leżały tam stare gazety.

Zmobilizowano wszystkie furmanki i puszczono się w pościg. W lesie Kabackim dogoniono oszustów. Poszły w ruch kije. Straszliwie zmasakrowanych, jak później ustaliła policja, Jakuba Mazurka i Jana Staszewskiego znaleźli na szosie automobiliści. Wezwano lekarza pogotowia. Po prowizorycznym opatrunku obu w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Marlena Dietrich wraca na scenę — Greta Garbo pisze wspomnienia

Marlena Dietrich, która od wyjazdu z Berlina t. j. od 8-miu lat nie występowała na scenie teatru, podpisała ostatnio umowę z dyrektorem teatru „Brodwaytheatre" w New Yorku. Na podstawie tej umowy gwiazda filmowa wystąpić ma w teatrze kreując główną rolę w operetce. Marlena Dietrich grać będzie rolę ekscentrycznej, młodej księżniczki i śpiewać ma kilka specjalnie dla niej skomponowanych pieśni.

* * *

Do Neapolu przybyła znakomita artystka filmowa Greta Garbo. Zamierza ona pod słonecznym niebem Italii spędzić swe wywczasy. Jednocześnie jak donosi jedno z rzymskich pism, przystąpiła ona do spisywania swych wspomnień.

Wspomnienia te zawierać będą nie tylko osobiste przeżycia i spojrzenia wstecz, lecz również naświetlone zostaną kulisy stolicy filmowej Hollywood. Artystka oświadczyła redaktorowi „Correspondenze", że pamiętnik jej pozbawiony jest jakichkolwiek momentów romantycznych. Osobiste przeżycia oparte będą li tylko na faktach i wydarzeniach z pracy zawodowej. Nie brak w nich będzie uwag gorzkich i smutnych wobec przemysłowców filmowych, operujących nie zawsze właściwymi metodami handlowymi. Pamiętnik Grety Garbo ukaże się jednocześnie w 5 językach.

571 miln. papierosów wypaliliśmy w kwietniu

W kwietniu rb. sprzedano na terenie Polski ogółem 571 milionów sztuk papierosów. Najwięcej papierosów, gdyż 246 milionów sztuk sprzedano na terenie województw centralnych. Zbyt papierosów w województwach zachodnich wynosił 151 milionów sztuk, w województwach południowych 134 miliony, oraz na terenie województw wschodnich 40 milionów sztuk papierosów.

Przesądy

Feliks i Józef byli przyjaciółmi. Może to ich najbardziej z sobą złączyło, że obaj byli bardzo przesądni, ale co ciekawsze, pod względem przesądów różnili się zasadniczo. Feliks np. uważał za szczęśliwy dzień piątek, natomiast Józef uważał ten dzień za feralny, a za szczęśliwy poniedziałek, dla Feliksa znów najferalniejszy. Tak samo było z cyframi. Feliks wierzył w trzynastkę, której Józef unikał jak ognia, Feliks uważał, że podróż trzeba rozpoczynać we wtorek, a Józef za nic w świecie byłby we wtorek nie pojechał koleją itd. itd. Różnicom w ich przesądach nie było końca, a były one tematem nieustannych żartów wspólnych znajomych.

Obaj grali na Loterii Państwowej, każdy naturalnie według własnego rytuału. Przepisy były bardzo skomplikowane. Trzeba było odpowiedniego dnia i odpowiedniej godziny wejść do kolektury, lewą ręką otworzyć drzwi, a prawą płacić, albo, gdy się prawą ręką otwierało drzwi — lewą płacić, nie wchodzić, gdy ktoś inny drzwi otworzył itp. I tu znowu był powód do nieustannego śmiechu ich znajomych. Nie wygrywali nigdy, gdy tymczasem raz ten, raz inny ze znajomych, który nie miał przesądów i nie trzymał się przy kupnie losu żadnego rytuału, wygrał — i to znaczne sumy.

I to właśnie podważyło wiarę Feliksa i Józefa w ich przesądy. W ubiegłej loterii kupili na spółkę los bez przesądów i — wyobraźcie sobie państwo — wygrali. Postanowili więc w nadchodzącej I klasie, które ciągnienie zaczyna się już we wtorek, grać bez przesądów i kupić los bez rytuału.

Dopłata do biletów kolejowych

będzie zniesiona z dniem 1-go sierpnia

Min. Komunikacji znosi z dn. 1 sierpnia br. opłatę specjalną na Fundusz Opieki Społecznej, pobierana przy kupnie biletów kolejowych w wysokości 10 gr. od każdych 10 zł. ceny biletu. Opłata ta obowiązywała już przy wykupie biletu droższego od 2 złotych, przy cenie wyższej niż 10 zł. — doliczano 20 gr. i t. d.

Znaczny rozwój akcji kredytowej

w zakresie zbytu i przetworów płodów rolnych

Wzrastające w ostatnich latach zainteresowanie sprawą zbytu i przetwórstwa płodów rolnych znajduje swój bardzo realny wyraz w akcji kredytowej Państwowego Banku Rolnego. Bieżący rok przynosi dalsze i niezwykle silne rozszerzenie tej akcji. W pierwszym jedynie kwartale 1937 r. Państwowy Bank Rolny wypłacił rolnikom bezpośrednio lub za pośrednictwem ich lokalnych instytucyj kredytowych oraz przedsiębiorstwom rolniczo-handlowym i organizacjom zbytu ogółem prawie 19 mil. zł. pod postacią kredytów krótkoterminowych, podczas gdy w ciągu całego roku 1936 odpowiednie wypłaty osiągnęły kwotę niewiele stosunkowo wyższą, gdyż ok. 24 mil. zł. Przyjawszy pod uwagę, że upłynęła dopiero 1/3 roku, — można śmiało określić, że suma kredytów tegorocznych wzrosła w dwójnasób w stosunku do zeszłego roku, szczególnie silny wzrost należy skonstatować w zakresie finansowania zbytu na rynku wewnętrznym i specjalnie w dziale przetworów mięsnych (2,7 mil. zł. w I kwartale wobec znacznie mniejszych sum w roku ubiegłym). Zwiększenie przeszło dwukrotnie wykazują również obroty kredytowe przeznaczone na finansowanie eksportu rolnego oraz na finansowanie przetwórstwa.

Pod względem wypłaconych sum finansowanie zbytu, zamykającego się kwotą około 15 mil. zł., obejmuje w równej mierze (po ok. 7,6 mil. zł.) eksport jak obrót wewnętrzny. Przetwórstwo uzyskało efektywnie w I kwartale rb. 3,5 mil. zł. Główne miejsce pośród finansowanych przez Państwowy Bank Rolny działów przetwórstwa zajmują przetwory mięsne (8.1 mil zł.), a następne — w wysokości ok. 2 mil. zł. — ziemniaki, len i zboża.

Uwadze rolników

Centralne Biuro do Spraw Finansowo-Rolnych opracowało szczegółową instrukcję dotyczącą prowadzenia księgowości w gospodarstwach wiejskich. Instrukcja zawiera wyciągi z przepisów, dotyczących podatku dochodowego i ordynacji podatkowej i zaopatrzona jest w szereg wzorów ułatwiających zaprowadzenie rachunkowości.

Wprawdzie wymienione wydawnictwo przeznaczone jest dla nadzorców w postępowaniu układowym tym niemniej może być z korzyścią spożytkowane przez każdego posiadacza gospodarstwa wiejskiego, zwłaszcza dla celów zeznań o dochodzie (dla wymiaru podatku dochodowego).

W sprawie wydawnictwa należy zgłaszać się do Wojewódzkiego Biura do Spraw Finansowo - Rolnych w Wilnie, ul. Ostrobramska 19. Na prowincję wydawnictwo wysyła się za zaliczeniem 2 złotych.

Zgłaszajcie letniska!

Związek Propagandy Turystycznej zwraca się do wszystkich z prośbą o zgłaszanie letnisk i pensjonatów, które mogłyby przyjąć osoby, chcące spędzić urlop na Wileńszczyźnie

Związek Propagandy Turystycznej bezpłatnie pośredniczy i informuje w tej sprawie.

Prosimy o nadsyłanie adresów, dokładnych opisów położenia, dojazdu, wyżywienia, oraz warunków i ilości miejsc.

Informacje należy nadsyłać pod adresem Związku Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej, Wilno Mickiewicza 32, tel. 21-20.

źniejszo poro i samemu zjawić sie na odpoczynek...

— — — — — — — —

Pani Jakubowa była nie przywykszy do wyjazdów i z pakowaniem miała wiele zgryzoty. Wszystko u jej waliło sie z rąk, co minuta cości zapominała, po sto razy odmykała kuferki, szukała, łajała się i wywracała dom do góry nogami. Zebrawszy, nareście, góra garków i tranciuków, załadowała sie z chłopcami do wagonu, pan Jakub przeżegnał krzyżem świętym, lokomotywa sapneła jak dychawiczny koń i pojechała. Cicho i pusto zrobiło sie w kwaterze pana Jakuba, a on nie mog doczekać się nijak niedzieli. Ale że wszystko na tym świecie ma swój koniec — znakiem tego — skończył sie i tydzień a w sobota, po zamknieciu jatki, pan Jakub ubrał sie czyściej i na zachod słonca zjawił sie w zaścianku u familii...

Odwitawszy sie z żono i synami — chciał już położyć sie zasnąć żeb na jutro rano wstać ale pokój był tak ciasny co o postawieniu łóżka nie było i gawędy. Chłopcy spali na krzesłach, pani Jakubowa lokowała sie na stole — znakim tego trzebyło prosić gospodarza żeb pozwolił przenocować w świrnie ci w odrynie. Pan Czepejko zgodził sie ochotnie na prośba pana Jakuba ale uprzedził co w świrnie znachodzi sie niewidana moc szczurów a do odryny moży wpełznąć i gadzina. Pan Jakub lubił patrzeć jak na rysunku walczył lew z gorylem ale prawdziwych szczurów i gadzin lękał sie jak śmierć i, podziękowawszy panu Czepejce, postanowił przespać sie pod stołem. Podjadszy trochi, cała famielia ułożyła sie do snu i zara zachrapała tyko biedny pan Jakub nie mog nijak przybrać puzycji i kręcił sie na wszystkie strony i przewrącał sie i wzdychał. Było ciasno i krótko — ale moży i zasnoł by nasz męczenik żeb nie setki czarnienkich, malusieńkich żywiołków, przezwanych po prostemu pchłami, co śpieszając nie wiadomo gdzie i czego, latali tam i nazad po całym ciele. Cały roj much, zbudzony brzaskiem dnia, wybrał na śniadanie nos i uszy pana Jakuba aż zerwał sie, biedulka, jak szalony i, narzuciwszy czyrwony szlafrok żony, — czymprędzej rejterował z domu do sadzawki. Wytrzepawszy legularnie koszula, — posunoł sie pod wierzba do kładki i, uklakszy na deskach, przybierał sie wymyć twarz i ręcy — kiedy posłyszał nagle jakiści ryk i chrap i zejrzał ogromnego byka, co, nachiliwszy łeb do ziemi, leciał jak chmura w jego strona. Nie było czasu na marudztwa — i choć ze strachu zatrzęśli sie wszystkie żyły — pan Jakub wderzył nogami ob ziemia i jak kot wgrabolił sie na wierzba. Tymczasem doskoczył i byk i poczoł się taki widok jakiego nie ma i w rysunkach. Okrakiem na wierzbie siedział pan Jakub i krzyczał gwałtu, a byk, oszalawszy na widok czerwonego szlafroka pani Jakubowej, walił rogami w drzewo aż sie liście trzęsły. Na ganek wybieg pan Czepejko, poczeli zbierać sie ludzi, krowy, pędzone w pole, zatrzymali sie w pochodzie i szklanymi oczami patrzali: co tu dzieji sie? — w oknie pokazała sie w koszuli pani Jakubowa ale nicht nie umiał dać pomoc panu Jakubowi. Szczęściem co w tej minucie na ziemia spad szlafrok, a byk, zdeptawszy legularnie i obróciwszy jego w kłaki, odpoczoł jakby trochi i spokojnie poprowadził krowy na pastwisko. Wtedy i pan Jakub nabrał odwagi: zlazł z wierzby i poczoł wszystkim chwalić sie co tak chitrze oszukał byka.

Tymczasem słonce podieło sie wysoko i pani Jakubowa, rada co mąż wyszed żyw i cały, — poczeła grzać herbata i obaczyła co nie ma ni syra ni masła bo jeszcze wczoraj zeżarli chłopczaki. Znakim tego wyprowadziła meża na dziedziniec i, pokazawszy najbliższa wioska, prosiła żeb podskoczył kupić co potrzeba. Pan Jakub był kapeczka podmęczywszy sie ale poszed siak—tak po zakupy a za półgodziny wrócił niosac osełka masła i ogromniasty syr. Famielia rozsiadła sie przy stole a pani Jakóbowa wzieła noż i chciała odkroić trochi syra ale ci to noż był tepy ci siły brakowało — dość co niemogła dać rady. W ta pora do roboty wzioł sie pan Jakub: nacisnał noż z całej siły i tutej wyszed cud jakiego nie zrobi i czarownik: z syra wyskoczył kawał cegły i z hałasem pokocił sie na ziemia. Pan Jakub z dziwu rozdziawił gęba ale późniejszo poro przypomniał sobie co i w rzeźnickim fachu bywajo różne facecji — znakim tego zejrzał do masła — ale i tam siedział legularny kamuszek, dodany przez wioskowych fabrykantów dla „większej wagi..." Teraz już nie wytrzymał pan Jakub i poleciał na rada do pana Czepejki ale szlachcic rady dać nie chciał tylko zmarszczył brwi i powiedział: „oto jest godny sposób reklamy dla wyrobów ludowych!!"

Śniadanie odbyło sie markotnie a pani Jakubowa, widząc co mąż jakiści niewesoły, poczeła myszleć o rozrywce i tak mówiła: „Patrzaj, Jakub — tu, u nas, na sadzawce czółna legularna jest i poważyniać*) sie w jej możno. Posadź ty dzieci do tej czółny i poważyniaj ich po sadzawce bo biez ciebie ja do wody ich nie puszczam żeb nie wtopił sie czasami chtóry!" Chłopcy, posłyszawszy taka gawęda, wczepili sie ojcu na szyja a Pietruk tak prosił co pan Jakub nie mog odpowiedzieć i zabrał chewra do sadzawki. Posadziwszy dzieci i kazawszy im nie ruchać sie, sam wskoczył do duszehubki i, odepchnewszy sie od brzegu, poczoł rozgladać sie po sadzawce. Woda była niegłęboka ale brudna i błotnista jak atrament. Na brzegach było widacia szlady świń i bydła, co pili i kąpali sie tutaj, opodal stało stare koryto a gęsi i kaczki, szepcząc sie między sobo, cicho sunęli sie po wodzie jak flota białych, malusińkich okretow. Zapatrzywszy sie na sadzawka pan Jakub nie spoturał*) co u chłopców poczeła sie sprzeczka. Pośpiał tyko obaczyć jak Piotr Antuku walnoł w łeb i obydwa wkulili sie do wody. Czółna przewróciła sie do góry dnem i pan Jakub, jak pralnik plasnoł sie za chłopcami. Moży i wtopiliby sie chłopcy żeb pan Jakub nie był ich podchwyciwszy i choć woda była równo szyji, wygrabolił sie pomalutku na brzeg, trzymając Pietruka za kownierz a Antuku za czub. Oj! — żeb na ta pora przyszła pani Jakubowa—nie poznałaby ni męża ni dzieci! I tata i synkowie byli czarne jak sadza, błoto sznureczkami ciekło z rąk i twarzy a z dziecinnych kapotek i garnituru pana Jakuba zrobiła sie brudna odymaczka. Śmiała sie cała czeladź, śmiał sie nawet sam pan Czepejko, tyko pani Jakubowa, plasnewszy ręcomi, zaprowadziła wszystkich do studni i lała wiadro za wiadrem póki czysto nie oplókała z błota. Przepad garnitur pana Jakuba, jak przepad jego urlop świąteczny bo do wieczora suszył swoja odzienia i, siedzac jak matka rodziła pod prześcieradło, z pokoju nie wysunoł nosa. Tyko wieczorem, przeklinając wieś i urlop, powrócił do miasta i nalaz kwatera czysto okradziona. Zabrali nawet bielizna na zmiana i tyko po staremu na ścianach jak na złość wisieli dwa obrazki: „Walka goryla ze lwem" i „Bog, pożerający antylopę..."

*) Litewskie — pojeździć.

*) Litewskie — nie ujrzał.

Do Wielebn. Duchowieństwa Archidiecezji Wileńskiej.

W dniach od 25 do 29 bm. odbędzie się w Poznaniu Międzynarodowy Kongres ku czci Chrystusa Króla w celu zapoznania się z grozą bezbożnictwa, złożenia publicznego hołdu Boskiemu Zbawicielowi oraz w celu ożywienia obrony zasad wiary św. od niecnych zakusów nieprzyjaciół Kościoła Chrystusowego.

Raczą Wielebni Księża Proboszczowie i Rektorzy kościołów poinformować o tym wiernych z ambon w niedzielę poprzedzającą ten Kongres t. j. 20 bm. a w niedzielę 27 bm. w uroczystość św. Piotra i Pawła t. j. 29 b m. wygłosić odpowiednie nauki o naszych obowiązkach względem Chrystusa Króla, abyśmy się starali być zawsze dzielnymi żołnierzami Chrystusowymi, wiernie występowali w obronie sztandaru i zasad nauki Chrystusowej.

W intencji uproszenia błogosławieństwa Bożego dla zamierzeń i obrad Międzynarodowego Kongresu ku czci Chrystusa Króla w dniach 27 i 29 bm. po sumie we wszystkich kościołach naszej archidiecezji wobec wystawionego w monstrancji Najświętszego Sakramentu odbędą się suplikacje i akt poświęcenia się Boskiemu Sercu Jezusowemu.

W łączni z Miedzynarodowym Kongresem ku czci Chrystusa Króla według zasady „Przez Marię do Jezusa" odbędzie się w Wilnie 1, 2 i 3 lipca archidiecezjalny Kongres Mariański w celu złożenia hołdu Królowej naszej niebieskiej oraz w celu uproszenia za Jej orędownictwem pomocy łask Bożych niezbędnych do naszego odrodzenia duchowego i ożywienia naszej pracy zarówno w bractwach i stowarzyszeniach Mariańskich jak i organizacjach Akcji Katolickiej.

I o tym Kongresie raczą Wielebni Księża Proboszczowie i Rektorzy kościołów poinformować wiernych z ambon w dniach 27 i 29 bm. zachęcić wiernych do uczestnictwa w tym Kongresie, a dla zaznaczenia ścisłej łączni duchowej z Kongresem w dniu 1 lipca o godz. 18 t. j. w chwili rozpoczęcia Kongresu i 3 lipca o godz. 18 na zakończenie będą bić dzwony w ciągu 5 minut, 2 lipca we wszystkich kościołach parafialnych odbędą się uroczyste nabożeństwa, a po sumie wystawienie Najświętszego Sakramentu w monstrancji, odśpiewanie suplikacyj na uproszenie błogosławieństwa Bożego dla pomyślnych wyników Kongresu i akt poświęcenia się Niebieskiej Królowej.

Pożądaną jest rzeczą, aby we wszystkich parafiach 2 lipca względnie w niedzielę następną 4 lipca odbyły się Akademie ku czci Matki B.

R. Jałbrzykowski.
Arcybiskup Metropolita Wil.

Program Kongr. Mariańskiego w Wilnie

w dniu od 1 do 3.VII-37 roku

1 lipca o godz. 18-ej— Dzwony w kościołach całej Archidiecezji Wileńskiej obwieszczą początek nabożeństwa. Nabożeństwo w Ostrej Bramie z kazaniem J. E. Ks. Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego. Po nabożeństwie pochód — procesja na plac Katedralny, gdzie rozpocznie się inauguracyjne zebranie Kongresu.

2 lipca w Ostrej Bramie nabożeństwo o godz. 8, 10 18-ej z kazaniami.

Od godz. 15 do 17, a w Sali Miejskiej od 12 do 14 obrady sekcyjne:

1. Wiary i moralności w sali Śniadeckich,

2) Duchowieństwa, w sali Bibblioteki Seminarium Duchownego,

3) Organizacyj kościelnych, w Sali Miejskiej,

4) Społecznej w 5-ej Sali U. S. B.

5) Sodalicji Mariańskiej w wirydażu murów po-Dominikańskich (wejście przez duże drzwi kościelne),

6) Młodzieży pozaszkolnej w sali Misyjnej, św. Anny 13.

3.VII. Nabożeństwo w Ostrej Bramie o godz. 9 i 18. Obrady sekcyjne od 11 do 13 w salach jak w dniu 2.VII.

O godz. 15 min. 30 na Placu Katedralnym plenarne zebranie Kongresu z referatami i uchwaleniem rezolucji i przemówieniami. Po tem procesjonalnie do Ostrej Bramy ulicami Marii Magdaleny, Zamkową, Wielką, Ostrobramską.

O godz. 18 końcowe nabożeństwo z kazaniem i odnowienie ślubowania.

Zniżki kolejowe na Kongres

Ministerstwo Komunikacji przyznało indywidualną zniżkę uczestnikom Kongresu Mariańskiego w Wilnie w wysokości 50% w terminie od dnia 30 czerwca do 4 lipca 1937 r. Karty uczestnictwa zamówić można w Archidiecezjalnym Instytucie Akcji Katolickiej w Wilnie (Zamkowa 6).

Posiadacz karty uczestnictwa opłaca normalny bilet w drodze do Wilna, powraca zaś bezpłatnie. Kupon do karty uczestnictwa do 150 klm. 1 zł., ponad 150 klm. 2 zł. 50 gr. Kupon będzie sprzedawany w Wilnie na stacji w punkcie informacyjnym Kongresu i w lokalu Arch. Instytutu Akcji Katolickiej, ul. Zamkowa 6. w dniu 1 do 4 lipca od 8 do 20 godziny.

Wystawa Szkolnych Kas Oszczędności (SKO) w Nowogródku

13 czerwca br. została otwarta w Nowogródku wystawa, zorganizowana przez Szkolne Kasy Oszczędności oparte o PKO znajdujące się na terenie obwodu szkolnego nowogródzkiego. Otwarcia wystawy dokonał inspektor szkolny Henryk Niessner w obecności delegata województwa — naczelnika Celestyna Galasiewicza, wicestarosty Jerzego Zawadzkiego, delegata PKO Żaby Borysa — licznie zgromadzonego nauczycielstwa i młodzieży szkolnej. Wystawa przedstawia się imponująco, jeśli weźmiemy pod uwagę, że wszystkie eksponaty zostały wykonane przez dzieci szkół powszechnych. Widzimy tam wyroby ręczne, jak zabawki dziecięce, mebelki, szczotki, miotełki, łyżki, robótki ręczne dziewcząt bardzo pracowite i ładne, wykresy, diagramy i dokładne mapy, wreszcie rośliny lecznicze uprawiane i suszone przez dziatwę oraz klatkę z królikami angorskimi. Wszystko to jest źródłem dochodu młodych oszczędnickich i umożliwia im ciułanie drobnych oszczędności, które gromadzą w swych SKO.

Wystawa SKO w Nowogródku to dowód, że „chcieć to móc". Powstała ona dzięki sprężystej organizacji prowadzonej przez inspektora Henryka Niessnera, ofiarnej i pełnej zrozumienia obywatelskiego — pracy nauczycielstwa, oraz zapału dziatwy. Obwód Szkolny Nowogródzki będzie przykładem dla innych.

Pożyteczna inicjatywa

Nowocześnie urządzone „pokoje gościnne" w Głębokiem

Zarząd Rodziny Urzędniczej w Głębokiem podaje do wiadomości pracowników wszelkich instytucyj państwowych, samorządowych, wolnych zawodów i innych, że przy nowootwartym, prowadzonym we własnym zakresie kasynie, mieszczącym się przy ulicy Zamkowej Nr. 4, otwarte zostały pokoje gościnne nowocześnie urządzone z bieżącą wodą i będąca do usług gości łazienka. Ceny umiarkowane. Dla członków Rodziny Urzędniczej — specjalne zniżki.

Poza stanem urzędniczym Zarząd Rodziny Urzędniczej tak do swego Kasyna jak i do pokoi gościnnych zaprasza wszystkich, kto w czasie swego pobytu w Głębokiem chciałby znaleźć kulturalny i wygodny nocleg oraz zdrowe i tanie wyżywienie.

Deszcze padają w całym kraju

Od paru dni w zachodnich i środkowych, a od wczoraj we wschodnich i północnych częściach kraju panuje pogoda pochmurna z opadami.

Do zmiany pogody przyczynił się napływ powietrza polarno-morskiego wędrującego z północo-zachodu. To powietrze wilgotne wypiera przed sobą ciepłe powietrze kontynentalne. Polska znalazła się w pasie ścierania się tych dwóch mas powietrza, stąd wzrost zachmurzenia i obfite opady deszczowe.

Padające deszcze na terenie całej Polski, a szczególnie w górach spowodowały, iż wody w dopływach Wisły zaczynają przybierać.

Deszcze, które podają na terenie całej Polski, są wprost zbawieniem dla rolnictwa. Koniczyna zaczyna się szybko podnosić i rozwijać. Zeschłe buraki, mając obecnie pod dostatkiem wilgoci, odżyją i w oczach wprost będą rosły. Zbiory jarzyn i kartofli wskutek wilgoci będą również lepsze.

Deszcze są potrzebne dla żyta i pszenicy, byleby tylko nie potrwały zbyt długo, gdyż mogą położyć całkowicie zboża, które będą gniły. Do tego jednak prawdopodobnie nie dojdzie.

Owocom obecny stan, ani nie zaszkodzi, ani nie pomoże.

Zbiory truskawkowe będą większe, a okres zbiorów będzie przedłużony o jakieś dwa tygodnie.

Cat-Mackiewicz contra Srocki

W Sądzie Apelacyjnym w Warszawie wyznaczony był termin procesu Stanisława Cat-Mackiewicza przeciwko redaktorowi „Narodu i Państwa", Bolesławowi Srockiemu. W odpowiedzi na artykuł Cat-Mackiewicza w „Słowie" wileńskim „Führeria bez ideologii", red. Srocki zamieścił w „Narodzie i Państwie" notatkę, w której zarzucił, iż Cat-Mackiewicz reprezentuje „światopogląd targowicki".

Sąd Okręgowy skazał red. Srockiego na miesiąc aresztu. Apelację wniosły obie strony. Sąd odroczył sprawę i postanowił przekazać ją do rozpatrzenia pełnemu kompletowi, w składzie trzech sędziów.

Kurjer Sportowy

Galopy ranne na Pośpieszce

Od dwóch tygodni na Pośpieszce ruch. Dwa razy tygodniowo łopocą na masztach toru wyścigowego flagi, dwa razy w tygodniu otwierają się okienka kas totalizatora, a publiczność zgromadzona na skromnej trybunce przeżywa nie lada emocję.

Tegoroczny sezon wyścigów konnych dobiega już końca. Pozostały jeszcze tylko trzy dni wyścigów. Po 27-m ucichnie na Pośpieszce.

Myli się ten, kto przypuszcza, że sport konny należy do rzędu tak zwanych sportów łatwych. Wytrenować konia i przyzwyczaić się do niego, nie jest rzeczą łatwą. Wymaga to wszystko wyjątkowej systematyczności i znajomości rzeczy. Nic też dziwnego, że jeźdźcy nasi trenują usilnie.

Trenują oni o brzasku słońca. Wówczas, gdy całe miasto pogrążone jest jeszcze w błogim śnie. Praca rozpoczyna się gdzieś koło godziny 3, a trwa do godz. 5.

Pośpieszka o tej wczesnej porze wygląda nieco inaczej. Ma o wiele więcej uroku i młodości. Jest mniej zblazowana i zaśmiecona papieruszkami i łuskami od jajek.

Pośpieszka o godz. 4 rano myje się w rosie, a słońce, które wytacza się gdzieś tam z za góry, wróży młodym oficerom zwycięstwo.

Na treningu, oczywiście każdy jest dobrej myśli i każdy stara się dojść do takiej formy, by w czasie wyścigu nie mieć żalu do siebie ani też do konia, że zapomniało się o tym lub owym.

Człowiek przywiązuje się do konia. Koń staje się wiernym przyjacielem jeźdźca, jak pies. Cóż to za tragedia jeżeli wypadnie konia zastrzelić. Bywają często wypadki, że koń na przeszkodzie pada, łamie nogę, i wówczas nie ma innego wyjścia jak wpakować mu kulę w łeb!

Szczęście, że w tym roku nie mieliśmy poważniejszych wypadków, ale w poprzednich latach kilka kul wpakowano i kilka razy musiano łupić skórę rasowego konia.

Myliłby się ten, kto uważałby, że biegi naprzełaj należą do rzeczy łatwych. To jeży się przeszkodami, a przeszkody są trudne. Są one tak ustawione, że zaskakują nieraz i jeźdźca i konia. Trzeba więc bardzo dobrze orientować się w sytuacji, bo inaczej koledzy wyprzedzą i zostanie się na szarym końcu.

To, co widzimy z trybun, jest niczym w porównaniu z tym co znajduje się na torze. Nic też dziwnego, że nieraz na tych właśnie przeszkodach pozostaje kilka koni, lub używając języka sportowego, na torze. Już więcej koni tych w dniu tym nie widzimy. Nieraz publiczność jest zaniepokojona brakiem kilku jeźdźców. Na wszystkich przeszkodach ustawione są punkty kontrolne i sanitarne. Istnieje przytym połączenie telefoniczne. W razie jakiegoś poważniejszego wypadku natychmiast udzielona zostanie pomoc.

Zawodnicy wyścigów konnych należą do specjalnej grupy sportowców. Są w pierwszym rzędzie gentelmanami. Są to przeważnie oficerowie. Tak się złożyło, że w tym sezonie zabrakło na torze kilku naszych starych znajomych. Wśród młodzieży brylują: rtm. Nesterowicz i rtm. Cierpicki. Ci dwa są starymi „koniarzami". Są to sportowcy z krwi i kości. Nic też dziwnego, że publiczność z wyścigów konnych obdarza ich specjalną sympatią. Jeżeli już mowa o zawodnikach, to wspomnieć trzeba o Bohdanowiczu, który ze względu na przeniesienie służbowe z Wilna nie może, niestety, stale pokazywać się na torze. Jest to zawodnik, który ma szalone szczęście i bogatą rutynę.

Na rannych galopach poznaje się daleko lepiej i konia i jeźdźca.

Motorem, duszą powiedziałbym wyścigów wileńskich, które mają w Polsce utartą już tradycję, jest płk. Kozierowski, który jako wiceprezes Wil. Tow. Wyścigów Konnych opiekuje się wszystkimi zawodnikami i myśli o najdrobniejszych szczegółikach organizacyjnych.

Całkiem inaczej konie wyglądają w boksach — w stajniach. Dla mnie osobiście przyjemny jest zapach konia. Lubię spacerować po stajniach i przyglądać się z bliska koniom. Każdy koń ma swoją „niańkę". Obsługa techniczna karmi, czyści, dogląda i śpi razem z koniem. Stajenny zna zazwyczaj całą karierę konia. Zna jego rywali i możliwości.

Na pośpieszce mieszkają więc teraz: Bakaraty, Zakończyki, Atlety, Ampery, Herringi, Ixory Hajduki i inne konie, które biegać będą jeszcze nie na jednych wyścigach.

Jeździec otrzymuje nagrodę honorową, hodowca pieniężną, a koń podwójną porcję owca i kostki cukru. Ci, którzy kiedykolwiek będą w stajni wyścigowych koni, niech nie zapomną o cukrze. Cukier dla konia jest tym, czym róża dla pięknej pani. Koń cukrem się nie naje tak jak nikt nie potrafi żyć kwiatami. Ale lubi otrzymywać cukier. Wydaje mu się wówczas, że jest lepszy od innych, że wygląda piękniej i że na to zasłużył. A jeżeli raz zasłużył, to będzie się starał w dniu następnym lepiej brać przeszkody i dłuższymi galopami mierzyć trasę biegu.

Dlaczego koń często gęsto bez jeźdźca, z którym rozstaje się na tej czy innej przeszkodzie, nie zawraca do stajni a biegnie dalej. Walczy o honor swego pana o honor swojej stajni i końskiej krwi. Zapewne jest to przyzwyczajenie i ambicja, potrzeba i duma, zapał sportowy i chęć otrzymania cukru. **J. N.**

Instruktorski kurs kajakowy

Celem podniesienia poziomu sportu kajakowego na ziemiach północno-wschodnich i przygotowania odpowiedniej kadry sędziowsko-instruktorskiej, Zarząd Główny Polskiego Związku Kajakowego organizuje w terminie od 21 do 30 czerwca br. kurs instruktorsko-treningowy dla kajakowców zrzeszonych w klubach sekcjach wodnych Związku Strzeleckiego i harcerskich drużynach wodnych.

Kurs podzielony będzie na 2 grupy uczestników miejscowych dochodzących i zamiejscowych skoszarowanych.

W grupie zamiejscowych przewidziane jest 20 miejsc, w grupie miejscowej 40.

Wpisowe wynosi 2 złote od osoby.

W kursie mogą wziąć udział członkowie Polskiego Związku Kajakowego z terenu całego III i IX-go Okręgu Korpusu.

Zgłoszenia uczestnictwa w kursie należy kierować pod adresem: instruktor Polskiego Związku Kajakowego Jan Paw, Wilno, ul. Zawalna 16 m. 1.

Kluby zamiejscowe zgłosić mogą po 2 uczestników, kluby wileńskie ilość nie ograniczoną.

Zgłoszenia przyjmowane będą do dnia 19 bm włącznie.

Wycieczka dzieci wiejskich z Wileńszczyzny w Warszawie

Na zaproszenie dzieci ze szkoły powszechnej Nr. 13 w Warszawie przybyła do stolicy wycieczka 30 dzieci ze wsi Koleśniki na Wileńszczyźnie.

Po powitaniu na dworcu przez delegację szkoły, dzieci wileńskie zwiedziły budynek szkolny przy ul. Raszyńskiej 22, poczem przydzielono im kwatery w mieszkaniach poszczególnych uczniów szkoły Nr. 13.

Dzieci z Wileńszczyzny zabawią w Warszawie 4 dni, zwiedzając miasto, zamek królewski, Katedrę, ogród zoologiczny, Muzeum Narodowe, lotnisko i t. d.

Wycieczka odjedzie w piątek wieczorem, po pożegnalnej herbatce wydanej przez uczniowski komitet przyjęcia wycieczki.

Trzeba tu dodać, że w zeszłym roku uczniowie szkoły Nr. 13 gościli wycieczkę z Polesia, nawiązując w ten sposób żywy kontakt z młodzieżą zapadłej wioski, która wyniosła ze stolicy miłe i niezatarte wrażenia. Tegoroczna wycieczka dzieci wileńskich zapewne przyczyni się do zacieśnienia więzów przyjaźni między najmłodszym pokoleniem Warszawy i dalekich Kresów wschodnich.

Piękna inicjatywa uczniów szkoły Nr. 13 jest ze wszech miar godna pochwały i naśladowania.

W Klecku spłonęła północna dzielnica

Pożar w Klecku koło Nieświeża w dn. 17 bm. o którym donosiliśmy wczoraj wybuchł o godz. 8.15, ogień stłumiono około godz. 14. Pożar zniszczył północną dzielnicę miasta.

Punkt sanitarny, zorganizowany na miejscu, udzielił pomocy 20 osobom ciężko poparzonym i 156 osobom z lekkimi oparzeniami. Wypadków śmiertelnych nie było.

Władze administracyjne wspólnie z Korpusem Ochrony Pogranicza zorganizowały dożywianie i noclegi dla pogorzelców.

Na zakończenie roku szkolnego na wsi

W związku z zakończeniem roku szkolnego na wsi warto poświęcić tu parę luźnych uwag, dotyczących organizacji i życia szkoły wiejskiej za okres od odzyskania Niepodległości do chwili bieżącej.

PIERWSZE KROKI.

W r. 1919 powstała w Wilnie przy Zarządzie Cywilnym Ziem Wschodnich — **Sekcja Oświecenia Publicznego**, na czele której stanął wybitny pedagog ś. p. Lucjan Zarzecki, powołany przez generalnego Komisarza Z. C. Z. W. Jerzego Osmołowskiego. Był to więc pierwszy twórca szkolnictwa powszechnego na naszym terenie. Niestety, działania wojenne w lipcu 1920 r. przerwały najlepsze jego zamiary.

LITWA ŚRODKOWA.

Losy wojny okazały się zmienne i dzięki akcji gen. Żeligowskiego powstał w Wilnie **Departament Oświaty**, na czele któ[illegible] tutejszego szkolnictwa ś. p. Wł. Lichtarowicz, rozpoczynając pracę na nowo. Nie była ona łatwa, gdyż nie mieliśmy jeszcze wówczas ani dostatecznej liczby wykwalifikowanych sił nauczycielskich, ani też chociażby możliwych izb szkolnych. Troską zaś Departamentu Oświaty było zaradzić jak najrychlej panującemu powszechnie analfabetyzmowi, przez pokrycie naszych ziem gęstą, choć nieplanową jeszcze siecią szkolną. W czasie tym, podobnie jak w Małopolsce miedzy rokiem 1880 a 1885 głoszono powszechnie hasło: „Niech jak naprędzej powstaną szkoły, choćby je miano umieszczać w kurnej chacie chłopskiej".

Słowem, co było ongiś marzeniem, stało się rzeczywistością. W chacie wiejskiej znalazła się odtąd rzecz nowa — elementarz polski.

Już w r. 1921 np. powiat wileński posiadał 174 szkoły, 191 nauczycieli, pow. oszmiański 90 szkół, 133 nauczycieli, pow. święciański 127 szkół, 189 nauczycieli.

(Szkół białoruskich było: w pow. wileńskim 2 liczących 2 nauczycieli, w pow. oszmiańskim 15, w pow. święciańskim 19, 23 nauczycieli).

[illegible] rzono Kuratorium O. S. W. Pierwszym Kuratorem był Zygmunt Gąsiorowski) pow. wileński posiadał 287 szkół, 362 nauczycieli, 13.846 uczniów, pow. oszmiański 196 szkół, 148 nauczycieli, 9907 uczniów, pow. święciański 178 szkół 203 nauczy[illegible]

(Szkół białoruskich i innych było: w pow. wileńskim żydowskich 12 liczących, 35 nauczycieli, 651 uczniów, w pow. oszmiańskim — białoruskich 10 szkół, 10 nauczycieli, 560 uczniów, żydowskich — 4 szkoły, 14 nauczycieli, 518 uczniów, litewskich — 1 szkoła, 1 nauczyciel, 30 uczniów, w pow. święciańskim — 11 szkół białoruskich, 13 nauczycieli, 751 uczniów żydowskich 8 szkół, 28 nauczycieli, 751 uczniów, litewskich 55 szkół, 59 nauczycieli, 2253 uczniów).

Cyfry powyższe (uzyskane przeze mnie w Kuratorium O. S. W., w roku 1927 do broszury „Na posterunku szkolnym"), świadczą dobitnie o szybkim rozwoju naszego szkolnictwa powszechnego w pierwszych latach po odzyskaniu Niepodległości.

KURSY NAUCZYCIELSKIE.

W lecie każdego roku organizowano liczne i różne kursy dokształcające dla czynnych nauczycieli, połączone z egzaminami. Najliczniejsze i najruchliwsze kursy odbywały się oczywiście w Wilnie, odwiedzane one były niekiedy przez gen. Żeligowskiego, który zachęcał słuchaczów do ciężkiej pracy oświatowo-społecznej na głuchej prowincji.

ZSYPKA.

Prócz pensji otrzymywał nauczyciel w latach od 1919 — 1922 (włącznie) t. zw. zsypkę (żyto, przywarek, kartofle, słoninę, mleko, jaja i t. d.), lecz jakość tych produktów do użytku ludzkiego zwykle się nie nadawała. Gospodarze bowiem, jak to się zwykle dzieje, gdy ofiarowujemy coś pod przymusem — oddawali najgorszą część swych ziemiopłodów. Kartofle np. gniły zazwyczaj w piwnicach gminnych, gdyż z góry nie wydawano nikomu, obawiając się bądź to zwolnienia, bądź przeniesienia sił nauczycielskich. Na szczęście „żakostwo" to nie trwało długo, przechodząc do pamiętnika starego nauczyciela.

IZBY SZKOLNE.

Różne były te izby. Początkowo uczono bez ławek tablic, nie było też stołów i krzeseł. Jakieś zydle, kłodeczki i całe umeblowanie. Szafę np. zastępował niekiedy stary ul gospodarza, do którego składano akta szkolne, oraz biblioteczkę. Znam też wypadki, że uczono w porze deszczowej pod **parasolem**, gdyż w wielu izbach szkolnych przeciekały sufity. Dzieci zaś wędrowały z kąta w kąt. (Było to w r. 1923).

MIESZKANIA NAUCZYCIELSKIE.

W tym dziale nie mam dużo treści, nauczycielstwo mieszkało przeważnie w klasie, czyniąc niekiedy jakąś małą przegródkę z desek, bądź też stawiało na ukos szafę, o ile takowa była. Znam też wypadki, że niektórzy koledzy zmuszeni byli nocować na piecu razem z dziećmi gospodarza. O dodatku mieszkaniowym jeszcze nikomu wówczas nawet się nie śniło.

MŁODZIEŻ SZKOLNA.

Była ona najrozmaitsza i pod względem wieku i zachowania się. W oddziale pierwszym byli nieraz chłopcy po lat 16 i więcej. Nic też dziwnego, że młode koleżanki, niemal w tymże wieku miały duże kłopoty z dyscypliną w klasie.

Dziwne to były czasy! Młodzież przynosiła do klasy ostre naboje, części armatnich pocisków i t. p., znalezione po drodze. Zdarzyło się też w jednej szkole, że przyniesiono cały granat. W mojej np. szkole znaleźliśmy na strychu karabiny różnego typu (rok 1923).

OBOWIĄZEK SZKOLNY.

[illegible]

W przededniu Sejmu Wileńskiego, t. j. 9 lutego 1922 umieściłem pod adresem tegoż artykuł w „Gazecie Krajowej", omawiający przymus w nauczaniu, aczkolwiek zdawałem sobie sprawę dla jakich celów Sejm ten był zwołany. Chciałem przez to podkreślić jedynie ważność sprawy.

INSPEKCJA.

Inspekcji szkół (wizytacji) dokonywali zasadniczo inspektorzy szkolni. Mówię zasadniczo, gdyż zdarzało się często, że niektórzy członkowie „opieki szkolnej", wyłonionej z pośród rady gminnej — wtrącali się do nauczania w szkole. Przesiadywali na lekcji, a nawet — pytali uczniów. Dla potomności podam tu fakt, iż jeden z takich członków był **niepiśmienny** i zamiast podpisu używał gotowej „pieczęci". Sprawa ta oparła się o władze szkolne, które wyjaśniły, że obowiązkiem gminnej „opieki szkolnej" jest czuwanie nad **gospodarczym** stanem szkoły, a nie wizytowanie nauczyciela (ki).

Przy tej okazji chcę tu nadmienić, że do roku 1929 Kuratorium O. S. W. nie posiadało wcale środków lokomocji. To też do roku wspomnianego kuratorzy szkolni, chcący wyjechać na prowincję, korzystali gościnnie z pojazdów województwa. Dopiero dzięki staraniom kuratora Stefana Pogorzelskiego kuratorium nasze otrzymało samochód. Opowiadano mi taki oto dialog, jaki miał miejsce w Ministerstwie Oświaty. Ministerstwo to miało wówczas, „do podziału" jeden samochód, o który ubiegał się kurator wileński i kurator krakowski. Kurator wileński nie ustępował. A na to kurator krakowski: słuchajcie kolego, gdzie wy tam po wileńskich drogach pojedziecie samochodem, ponadto — zima tam trwa rok okrągły, — dodał z uśmiechem. Innego zdania był p. minister i przydzielił samochód kuratorowi wileńskiemu. Odtąd kuratorzy nasi poczęli do jeżdżać do najdalszych szkół powszechnych, nawet w zimie.

NIECO Z DOBY OBECNEJ.

Znając naszą ciężką przeszłość, nie należy się zbyt dziwić, że to czy owo jeszcze szwankuje. Kto pracuje w szkolnictwie od początku, ten wie, co zrobiono i ile włożono wysiłku. Główną troską rządu jest budowa szkół. Przed czterema laty powstało do pomocy mu T-wo Pop. Bud. Publ. Szk. Powsz., które zebrało już przeszło 8 milionów zł., ponadto buduje się u nas setka szkół im. Marsz. J. Piłsudskiego. Wszystko to jest oczywiście kroplą w morzu, gdyż potrzeby budownictwa są ogromne. Brak też mieszkań dla nauczycielstwa, które wprawdzie nie śpi już na piecu z dziećmi gospodarza i nie odgradza się w kącie izby lekcyjnej deskami lub szafą, jednak warunki mieszkaniowe tegoż nauczycielstwa są nadal opłakane. Nic też dziwnego, że starzy nauczyciele (ki), sterani ciężkimi warunkami pracy są dzisiaj zmęczeni, znużeni, a nawet chorzy i wymagają specjalnej opieki, lepszych warunków.

SZKOŁA ZDAŁA EGZAMIN.

Zwykle bywa odwrotnie — egzamin zdaje się w szkole. W tym jednak wypadku, szkoła powszechna na wsi zdała egzamin. Zaszczepiła wśród dziatwy poprawne słowa polskie i pieśń rodzimą, wzbudziła u niej głód czytania książek i gazet, oraz przysposobiła ją do pracy społecznej it.d.

W ogóle dziatwa na wsi nie odpoczywa, nie ma nawet nigdy wakacyj. Po pracy w szkole — praca w polu. I przykro mi, że nie mogę jej życzyć na zakończenie artykułu i roku szkolnego wesołych wywczasów.

Jan Hopko.

Sprawy Narocza



W szkolnym schronisku wycieczkowym odbyło się zebranie Komisji naroczańskiej dla spraw rozwoju turystyki. Zebraniu przewodniczył Kurator Okręgu Szkolnego p. M. B. Godecki. Wzięli udział w zabraniu delegaci instytucyj społecznych i zainteresowanych urzędów. Poszczególne organizacje złożyły sprawozdanie z pracy ubiegłego roku oraz przedstawiono plany pracy na bieżący sezon. W związku z doprowadzeniem kolei nad brzeg jeziora Narocz przewidywany jest w bieżącym roku duży ruch wycieczek i poszczególnych turystów nad Narocz. Osobnym punktem rozważania była sprawa zapewnienia bezpieczeństwa nad Naroczem. Liga Morska zaofiarowała uruchomienie dużej łodzi motorowej, która będzie niosła pomoc w razie gdy zajdzie tego potrzeba. Obecny na zebraniu Starosta Powiatowy zakomunikował, że władze administracyjne nadal czuwać będą nad bezpieczeństwem nad Naroczem oraz będą wywieszone na specjalnych tablicach, ustawionych przy wylotach dróg do jeziora komunikaty informujące o warunkach, przy zastosowaniu których, jest całkowita pewność bezpieczeństwa.

Na skutek otrzymanych informacyj z USB postanowiono nazwy jeziora Narocz używać w rodzaju męskim. Poruszana była też sprawa uruchomienia stałej motorowej komunikacji wodnej na jeziorze, między dworcem kolejowym, a poszczególnymi schroniskami.

Komisja postanowiła wysłać depesze do Pana Ministra Komunikacji i Dyrektora Kolei z podziękowaniem za doprowadzenie kolei nad Narocz i z prośbą o dalszą budowę kolei wzdłuż brzegu Narocza do schroniska Tow. Przyjaciół Narocza i do Miadzioła.

Wilejka pow.

— **TRAGICZNA PRZEJAŻDŻKA CHŁOPCÓW.** 12 bm. o godz. 12 do przejeżdżającego przez miasteczko Wojstom w kierunku Wilejki samochodu uczepili się chłopcy Eugeniusz Dziewiacin, lat 12, i Piotr Kabak, lat 15, obaj mieszkańcy wsi Mordasy, gm. wojstomskiej, którzy w czasie zeskakiwania z samochodu odnieśli potłuczenia. Dziewiacina i Kabaka w stanie ciężkim odstawiono do szpitala w Wilejce. Samochód miał nr. rej 14149. Nazwiska kierowcy samochodu na razie nie ustalono.

— **POD ZARZUTEM ZABICIA DZIECKA.** 23 kwietnia w lesie ok[illegible] drogi Iłła—Rajówka, gm. iłskiej, znaleziono zwłoki noworodka. Zebrano poszlaki, wskazujące na to że trupa noworodka porzuciła Maria Michalonkówna, córka Adama Barbary, lat 24, zam. we wsi Szybkach, gm. chocieńczyckiej. Ustalono, że przed wypadkiem była widziana w stanie ciąży i w krytycznym czasie wyjeżdżała z bratem swym Włodzimierzem Michalonkiem, powróciła po kilku dniach, a następnie chorowała. Czy dziecko urodziło się nieżywe — nie ustalono.

Swięciany

— **PODRZUTEK.** We wsi Kukucie, gm. twereckiej, w sieni domu mieszkalnego Albiny Piwowarunowej porzucone zostało dziecko płci męskiej w wieku około 9 miesięcy. Ustalono, że dziecko to porzuciła służąca Maria Pawinicz, która oddaliła się w niewiadomym kierunku.

Brasław

— **ŚMIERTELNA ZABAWA NABOJEM KARABINOWYM.** 16 bm. zmarł w szpitalu w Święcianach Charlampij Kornyszow, syn Nikifora, lat 11, zam. w zaśc. Mikołajewo, gm. bohińskiej, wskutek ran odniesionych w czasie manipulowania materiałem wybuchowym. Ustalono, że 14 bm. o godz. 12-ej w czasie nieobecności domowników zabrał on z domu patelnię z żarzącymi się węglami i poszedł nad rzekę Dryświacicę, gdzie prawdopodobnie położył na węgle pocisk karabinowy, który eksplodował i zranił go w szyję.

Budsław

— **PRZYGOTOWANIA DO KIERMASZU W BUDSŁAWIU** są już prawie na ukończeniu. Dzięki pomocy Związku Propagandy Turystycznej został wydany afisz ze szczegółowym programem, celem poinformowania okolicznych mieszkańców o przebiegu uroczystości. Za parę dni opuści drukarnię plakat projektu Józefa Horyda.

Prócz tego spodziewana jest transmisja radiowa i nagrania filmowe poszczególnych fragmentów.

Uroczystości budsławskie. niewątpliwie zainteresuje miłośników regionalizmu. Wystarczy nadmienić, że Komitet przygotował atrakcje zgoła oryginalne i nigdzie dotąd niespotykane jak popis cymbalistów czy konkurs zaprzęgów wiejskich. Występy chórów i kapel wiejskich też są ze wszech miar interesujące.

Uroczystości nabierają specjalnego akcentu na tle pięknego kościoła z cudownym obrazem Matki Boskiej. Dwie strzeliste wieże, z których roztacza się wspaniały widok na okolicę, po raz pierwszy od stu lat w dniu 1-ym lipca rozniosą uderzenia starego zegara. Zegar ten dzięki ofiarności miejscowego społeczeństwa został odremontowany i znowuż „jak za dawnych lat" będzie wydzwaniał godziny, słyszane w promieniu kilkunastu kilometrów.

Mignon G. Eberhart

GDY PACJENT ZNIKŁ...

39

POWIEŚĆ

ROZDZIAŁ VII.

Z tymi słowy wstał i stanął przy oknie, z rękami wepchniętymi mocno w kieszenie jasnej, tweedowej kurtki. Kiedy się odwrócił, twarz miał bladą, bez śladu rumieńca, a w oczach rozpaczliwe opanowanie.

— No, więc, jak to było? — pytał sierżant dodając po swojemu dwa i dwa.

— Ostatnio widywałem się z panią Harrigan bardzo często. Po co miałbym przeczyć? W ogóle często się widuję z moimi klienami. Może z panią Harrigan częściej niż z innymi. Przy... przyznam się, że jej oferta jest dla mnie bardzo korzystna.

— Oczywiście finansowo — wtrącił swobodnie dr Kunce.

— Finansowo i zawodowo. Ostatnio byłem w ciężkich tarapatach pieniężnych.

— No. ale wie pan co o tym morderstwie? — wycedził sceptycznie sierżant. — A może o Piotrze Meladv'm? Czy panu nie wpadło w ucho coś z rozmów z Harriganami, co by świadczyło o grożącym mu niebezpieczeństwie? Czy dr Harrigan miał wrogów? Naturalnie — dodał po retorycznej pauzie — prócz Piotra Melady'ego?

— Nic nie wiem — odparł szybko Ladd.

— Pan mówił, że byliście, pan i dr Harrigan, na przyjacielskiej stopie?

— Naturalnie.

— Panna Page do pana doktora — rzekła od progu telefonistka, spoglądając na Ladda i przygładzając włosy.

— Dobrze — odparł doktór. — Sierżancie, chcesz pan teraz wybadać siostrę Page? Pan Ladd już nam chyba wszystko powiedział.

— Chyba — zgodził się niechętnie sierżant. — Ale niech pan się nie wynosi daleko i postara się o alibi, ale prawdziwe.

— Nie ucieknę. Niech się pan nie obawia — odparł ponuro architekt. — Nie miałbym za co. Co pan ma do tej sprawy doktorze? Jeszcze pana nie widziałem w roli Scherlocka.

Dr Kunce zesztywniał.

— Co ja mam do tej sprawy? To, że jestem naczelnym lekarzem tego szpitala i muszę dbać o jego renomę — rzekł oziębłe. W tej chwili zaszeleściło i w progu stanęła Nancy.

Nancy nie jest piękna, lecz robi wrażenie piękności tak dalece, iż trzeba sobie przypomnieć, że typ jej nie odpowiada wymaganiom klasycznym. Nie wiem, co wywołuje to złudzenie, czy jedwabista miękkość włosów, czy ich złoty odblask, czy wdzięk wysmukłej, a jednocześnie atletycznej figury, czy okrągłość białej bródki i oryginalny rysunek ust, czy po poprostu wyraz oczu. Mnie się ona zawsze wydawała samą esencją kobiecości, a już mężczyźni wyświadczają jej na wyścigi drobne przysługi i troszczą się o nią na każdym kroku.

Pamiętam, że któryś z naszych lekarzy napisał do niej wiersz, zatytułowany banalnie: „Ta, o której marzę" i zaczynający się od słów: „Kocham tę jedną, tę jedyną, o której marzą wszyscy" i t. d. na kilka stronnic. Ktoś znalazł ten utwór i puścił radośnie w obieg. tak że cały szpital deklamował czułe zwrotki ku utrapieniu Nancy i przykremu zakłopotaniu poety. Ale nie ulega wątpliwości, że na widok tej dziewczyny w oczach każdego prawie mężczyzny zapala się wymowny błysk, tak jakby mu coś szepnęło w sercu: „To ta. Przyjrzyj się dobrze. Oddawna marzyłeś o tym spotkaniu". Spojrzenie jest pełne szacunku, chociaż — i na mnie mężczyźni spoglądają z szacunkiem, ale to zupełnie co innego.

Kenwood Ladd musiał być wyjątkiem z reguły, bo tylko na nią rzucił okiem i nagle jakby sobie przypomniał, że ma gdzieś być. Przynajmniej odniosłam takie wrażenie. Potrącił ją, wychodząc i przeprosiwszy lakonicznie za nieuwagę, zniknął przy odgłosie energicznie zamkniętych drzwi.

— O! — zatchnęła się Nancy, podczas gdy sierżant zerwał się z krzesła, mówiąc z galanterią:

— Nic, nic, proszę pani. On tak ze zdenerwowania...

— Ach, tak — rzekła Nancy. — Pan doktór mnie wzywał?

Dr Kunce jak przystało lekarzowi, był drugim wyjątkiem, odpornym na urok Nancy. Zresztą nie interesował się żadną pielęgniarką, ale tak powinno być. W szpitalu nie ma takiego rozflirtowania, jak sobie wyobraża szeroka publiczność. W atmosferze bandaży, gorączki i niedomagań żołądkowych trudno o czułe nastroje. Z drugiej strony prosty biały fartuch pielęgniarki i ukrochmalony czepeczek mają w sobie dużo uroku.

— Tak, proszę pani. Przeprowadzamy szczegółowe badania i chcemy zadać pani kilka pytań. Pannę Keate prosiłem, żeby nam asystowała, ze względu... na jej czynny udział w wypadkach ostatniej nocy. To jest pan sierżant Lamb.

(D. c. n.).

KRONIKA

CZERWIEC **19** Sobota

Dziś Gerwazego i Protazego
Jutro Sylwerlusza P. M.

Wschód słońca — g. 2 m. 43
Zachód słońca — g. 7 m. 56

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 18.VI. 1937 r.

Ciśnienie 762
Temperatura średnia + 15
Temperatura najwyższa + 22
Temperatura najniższa + 13
Opad 5,3
Wiatr północny
Tendencja: Wzrost, po południu bez zmian.
Uwagi: Pochmurno, deszcz, wieczorem pogodniej.

— Przewidywany przebieg pogody w-g PIM do wieczora dn. 19 bm.:

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z większymi rozpogodzeniami na zachodzie i w środku kraju, a na wschodzie jeszcze miejscami przelotny deszcz. W całym kraju lekka skłonność do burz.

Nieco cieplej.

Słabe wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Nalęcza (Jagiellońska 1); 2) S-ów Augusłowskiego (Kijowska 2); 3) Romeckiego i Zielańca (Wileńska 8); 4) Frumkinów) Niemiecka 23); 5) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA

— Piekarze chcą zwyżki cen mąki i pieczywa. Jak słychać w kołach piekarzy powstał zamiar wystąpienia z żądaniem podwyżki ceny mąki i pieczywa.

AKADEMICKA.

— Z Koła Turkologów St. Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie. Na ostatnim Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu Członków Koła Turkologów St. S. N. P. została nadana godność członka honorowego p. prof. W. Kotwiczowi ze Lwowa

P. prof. W. Kotwicz członkostwo honorowe przyjął.

— Zebranie Sekcji Bałtyckiej. W dniu dzisiejszym o godzinie 6 w lokalu własnym PAZZM „Liga", ul. Wielka 17—4 odbędzie się zebranie informacyjne sekcji bałtyckiej, na którym p. radca min. Bartel — kur. Sekcyj Bałtyckich dokona wizytacji prac sekcji.

Goście mile widziani, obecność członków konieczna.

Z POCZTY.

— Poczta w Wirszubie. Na czas od 24 czerwca do 8 lipca br. poczta uruchamia oddział pocztowo-telekomunikacyjny urzędu Wilno 1 (Jubileuszowy Zlot Wil. Chorągwi Harcerskiej) w Wirszubie, pow. wileńsko-trockiego.

— Poczta w Rublu. Z dniem 10 czerwca br. poczta uruchomiła pośrednictwo pocztowo-telekomunikacyjne Rubel, pow. stolińskiego, woj. poleskiego.

Z KOLEI

— Okrężne bilety kolejowe dla cudzoziemców. Kasy kolejowe rozpoczęły sprzedaż specjalnych biletów ulgowych dla cudzoziemców przybywających do Polski w celach turystycznych. Władze kolejowe zastosowały dla tej kategii pod różnych taryfę zniżkową. Za okresowy bilet dwutygodniowy przy przejazdach w klasie 3-ej, pobierana będzie zryczałtowana opłata w wysokości 60 zł. w klasie II-ej — 90 zł., a w klasie I — 120 zł.

ROBOTNICZA.

— Strajk w fabryce Wernowa. W fabryce skrzyń Wernowa przy ul. Ponarskiej wybuchł strajk robotników. Strajk ma podłoże ekonomiczne, właściciel bowiem jej wypowiedział dotychczasowe warunki umowy.

RÓŻNE

— Komitet Archidiecezjalny Pielgrzymki Nauczycielskiej na Jasną Górę podaje do wiadomości, co następuje:

1) Karty uczestnictwa i kontrolne dla uczestników pielgrzymki z Wilna są do odebrania w sekretariacie pielgrzymki (Wilno, Ignacowska 3—7) od godz. 17 do 18;

2) Pociąg pielgrzymkowy odejdzie z Wilna dnia 23 bm. o godz. 16 m. 20; po drodze pociąg zatrzyma się dla zabrania pielgrzymów w Oranach (godz. 17 m. 36), w Grodnie (g. 18, 53), w Sokółce (godz. 19 m. 42) i Białymstoku (godz. 20 m. 22);

3) Uczestnicy pielgrzymki z poza Wilna, dojeżdżający koleją do powyższych miejsc zatrzymania się pociągu pielgrzymkowego, nabywają bilety za okazanem karty kontrolnej i płacą 50 proc. ceny biletu normalnego, jeżeli wszakże odległość danej stacji od punktu zbornego nie przekracza 150 klm; ulga ta przysługuje i w drodze powrotnej, wobec czego kartę kontrolną należy zachować do końca podróży;

4) Pociąg pielgrzymkowy przybywa do Częstochowy dnia 24 bm. o godz. 8 m. 35 rano. a odchodzi z powrotem do Wilna tegoż samego dnia o godz. 20.13.

— Doroczny Popis Uczniów Konserwatorium im. M. Karłowicza odbędzie się w niedzielę dnia 20-go czerwca 1937 r. w Teatrze na Pohulance. Początek o godzinie 11.

— Kolejna coniedzielna wycieczka nad Narocz wyruszy 20 czerwca o godz. 6 rano z pl. Orzeszkowej. Powrót przewidziany jest na godz. 10 wiecz. Koszt przejazdu w obie strony 9 zł. Uczestnicy spędzą nad jeziorem 10 godzin. Informacje i zapisy w Związku Propagandy Turystycznej (Mickiewicza 32, tel. 21-20).

— W Wilnie ma powstać prywatne biuro detektywów. Wkrótce ma powstać w Wilnie jedyne na ziemiach północno-wschodnich Prywatne Biuro Detektywno-Wywiadowcze, koncesjonowane przez władze administracyjne.

Obecnie sprawa biura tego znajduje się jeszcze w Min. Spr. Wewn.

— Konferencja nauczycieli żydowskich. W dniu 24 bm. odbędzie się w Wilnie konferencja nauczycieli żydowskich, poświęcona sprawom metodyki i programu języka żydowskiego i literatury w żydowskim szkolnictwie świeckim.

Konferencja zwołana została przez Centr. Żyd. Org. Szk. i Żyd. Inst. Nauk.

Czerwony kogut niszczy dobytek

14 bm. w zaśc. Mała Niedrzezła, gm. świrskiej, pow. święciański, spalił się dom mieszkalny, 2 chlewy i spichrz oraz część sprzętów domowych i ubrania, należące do Adolfa Aloszki. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy pieca, który przylegał do ściany drewnianej.

12 bm., około godz. 11-ej, w lesie Borsuczyno, gm. szemietowskiej, pow. święciańskiego wybuchł pożar, w czasie którego spaliło się 12 ha lasu młodego, należącego do Bolesława Skirmunta z Szemietowszczyzny. Straty wynoszą ok. zł. 1.200.

14 bm., ok godz. 9. powstał pożar w lesie państw. leśnictwa Pohulanka, pow. święciańskiego. Spaliło się ok. 2 ha lasu. Straty wynoszą zł 400.

17 bm., o godz 24-ej powstał pożar w Gałciach, gm solskiej, pow. oszmiańskiego, który strawił 18 domów mieszkalnych — 17 chlewów i 6 spichrzy, a z żywego inwentarza spaliło się 20 świń, 11 owiec, 42 kury i 7 gęsi. Ogółem straty wynoszą zł. 3.670. M. innymi spalił się lokal szkoły powszechnej oraz filia spółdzielni handlowej „Zgoda". W czasie akcji ratunkowej doznał poparzenia Augustynowicz.

12 bm. ok. godziny 21, spalił się dom mieszkalny oraz znajdujące się w nim zboże Miklewicza w kol. Pustoszka, gm. jodzkiej pow. brasławskiego. Poszkodowany oblicza straty na 550 zł.

14 bm. w Kadryszkach, gm. nowo-pohoskiej, pow. brasławskiego, spłonął dom mieszkalny z przybudówkami, 3 stodoły i 1 łaźnia oraz narzędzia rolnicze, sprzęty domowe i inne rzeczy. Straty wynoszą ok. 7.500 zł.

16 bm. o godz. 9 zapalił się 20-letni las sosnowy, położony około wsi Skałbiszcze, gm. chocieńczyckiej, pow. wilejskiego. Spaliło się ok. 1 ha lasu, należącego do Mieczysława Bohdanowicza z maj. Obodowce, gm. ilskiej.

17 bm. w Hołubiczach pow. dziśnieńskiego powstał pożar z powodu wadliwej budowy komina. Spaliło się 5 domów mieszkalnych. Dzięki energicznej akcji ratowniczej straży pożarnych hołubickiej i głębockiej, pożar udało się zlokalizować. Straty sięgają 10 tys. zł. 6 rodzin pozostało bez dachu nad głową. Starosta dziśnieński zarządził udzielenie pomocy doraźnej pogorzelcom.

— Przypominamy o wystawie obrazów młodych artystów-malarzy. Mieści się ona w lokalu Zw. Prop. Turyst. (Mickiewicza 32 Udział w wystawie biorą: K. Czuryłło, L. Dobrzyński, M. Dobriak. R. Gintyłło, A. Nebelska, W. Romanowicz, K. Wróblewska.

— Na czarną Kawę przy mikrofonie, którą organizuje we własnej sali Rozgłośnia Wileńska Polskiego Radia w niedzielę 20 czerwca o godz. 17.30, karty wstępu wydaje biuro Polskiej Macierzy Szkolnej (ul. Wileńska 23 m. 2) codziennie od godz. 10 do 14, w niedzielę od 10 do 13. Liczba miejsc jest ściśle ograniczona.

NOWOGRÓDZKA

— W dniu 18 bm. wojewoda nowogródzki zamianował płk. w st. sp. Mieczysława Rymkiewicza zastępcą tymczasowego przełożonego gminy m. Nowogródka.

— Z działalności Koła Miejskiego LOPP. Zarząd Koła korzystając, że w niedzielę 20 czerwca 1937 roku pomiędzy godziną 10 a 11 będzie przez 15 minut krążyć nad Nowogródkiem samolot z szybowcem, urządza w dniu tym przed kościołem i na ulicach miasta zbiórkę pieniężną na zakup samolotów. Współudział swój zaofiarowały pp. sędzina Wrześniowska, sędzina Lange, A. Sanowska, Łarysa Gorbacewicz, Taisa Gorbacewicz. Wanda Gierasimowiczówna, Regina Polcynowa, Anna Pilecka, Jadwiga i Helena Szurkówny, Kosmajewicz, Dobrzyńska J. Arbiejówna F.. T. Kurjanówna. W. Lityńska, O. Leszkiewiczowa, St. Leszkiewicz, A. Młotek, Roman Lecko i Bronisław Sanowski.

Oprócz powyższego zarząd koła LOPP przesłał piśmienne prośby do mieszkańców m. Nowogródka o wpłacanie ofiar do KKO w Nowogródku na zakup samolotu. Obecnie wpłynęło do 5 tys. zł. brakuje jeszcze 2000 zł W tej kwestii znowu wysłano przypomnienia do obywateli, którzy obowiązku swego jeszcze nie spełnili, oraz wydano odpowiedni afisz z wezwaniem o prędkie wpłacanie ofiar.

— Z Ośrodka Zdrowia. Jak już komunikowaliśmy, T-wo Przeciwgruźlicze w Nowogródku otrzymało aparat Roentgena. Prześwietleń dokonuje dr. Kiwielowicz, kierownik Przychodni Przeciwgruźliczej. Ceny są następujące:

Za prześwietlenie klatki piersiowej lub serca bez zdjęcia 3 zł.

Za prześwietlenie ze zdjęciem zwyczajnym na papierze — 7 zł.

Za prześwietlenie z filmem 12 zł.

Za prześwietlenie żołądka 12 zł.

BARANOWICKA

— ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU. W dn. 17 bm. o godz. 11.18 na szlaku Mickiewicze — Baranowicze na niestrzeżonym przejeździe na 180 klm. pociąg pośpieszny najechał na furmankę, przy czym została zabita kobieta z dzieckiem. Woźnica Aleksander Szutowicz i koń ocaleli. Przyczyną wypadku była nieostrożność woźnicy. Pociąg stał na miejscu wypadku 15 minut.

— UJĘCIE PODPALACZA. Dn. 16 bm. w godzinach popołudniowych Antoni Szałasz, m-c Mołczadzi, podpalił dom Włodzimierza Danilewicza i usiłował podpalić dom Marty Tołkacz. m-ców Mołczadzi, po czym uciekł. Przyczyna podpalenia — niewyjaśniona. Pożar został ugaszony. — Policja ujęła Antoniego Szałasza.

LIDZKA

— Nowe władze ZPOK. w Lidzie. Na odbytym pod przewodnictwem p. Reginy Miklaszewskiej Walnym zebraniu ZPOK w Lidzie został wybrany nowy zarząd w następującym składzie: pp. I. Mętlewiczowa, M. Szeptunowska, J. Skrzypkowska i A. Krzętowska

— Sprostowanie. W notatce z Lidy p. Ż. w sprawie Zeldowicza na skutek przeoczenia wkradł się błąd, który zmienił zupełnie sens notatki. Wydrukowano „..Zeldowicz żądał poświadczenia prawdy", a winno być — „..Zeldowicz żądał poświadczenia nieprawdy". Nikogo bowiem jeszcze dotychczas za żądanie poświadczenia prawdy do aresztu nie biorą.

— Zakończenie roku szkolnego w gimn. Kupieckim w Lidzie. W dniu 16 bm odbyło się w Gimnazjum Kupieckim zakończenie roku szkolnego połączone z rozdaniem świadectw ukończenia gimnazjum.

Świadectwa ukończenia wręczył p. dyr. H. Żeligowski 40-ciu absolwentom, którzy ukończyli 3-klasowe gimn. i 15-tu absolwentom 4ej klasy specjalnej o kierunku spółdzielczym. Całość uroczystości dopełnił podniosły akt przekazania sztandaru przez absolwentów trzeciej klasie gimn. oraz defilada uczniów.

— „Hanusine Wesele" udaną imprezą. W związku z odbywającym się na terenie Lidy tygodniem propagandy Zw. Strzeleckiego wystawiono w dniu 16 bm przy pomocy zespołu młodzieży strzeleckiej widowisko regionalne p. Ż. „Hanusine Wesele".

Widowisko wypadło bardzo dobrze. — Wprawdzie nie dostarczyło widzowi wrażeń artystycznych bo nie taki był cel widowiska, jeśli natomiast chodzi o wrażenia pozaнewcze to te, trzeba przyznać były zupełnie dobre. Również charakter widowiska był wyjątkowo trafny.

P. Kochanowskiej, która z dużym nakładem wysiłku i umiejętności sztukę tę przygotowała wykonywując równocześnie główną w niej rolę należy się dużo uznania.

— Pożegnanie Prezesa Obwodu LM i Kol. W dniu 16 bm członkowie zarządu Obwodu LM i K. w Lidzie żegnali swego dotychczasowego prezesa p. W. Sokołowskiego, który zrzekł się swego dotychczasowego stanowiska ze względu na przeniesienie służbowe z Lidy do Nowogródka. Nacz. Sokołowski w okresie pełnienia obowiązków prezesa swą pilną pracą w bardzo znacznym stopniu przyczynił się do rozwoju tutejszego obwodu LM i K. Prezesem na miejsce p. nacz. Sokołowskiego został wybrany p. sędzia Popkowski.

— Z Ligi Kooperatystek. Święto Spółdzielczości w Lidzie minęło w nastroju podniosłym. Dnia 1 bm. odbył się poranek spółdzielczy dla młodzieży, która powitała ze szczerą radością piękne przemówienie p. Bieńkowskiej, dwa zajmujące filmy spółdzielcze i sztukę ludową z tańcami i śpiewami, odegraną przez siły amatorskie Koła Kooperatystek Te same filmy zostały dwukrotnie wyświetlone 12 bm. na obchodzie dla wojska w świetlicy 7 7p. p., gdzie przemawiali m in. p. Bieńkowski i p. Najda.

13 bm. po uroczystym nabożeństwie w kościele Farnym, odbyła się w lokalu kina „Era" akademia spółdzielcza przy szczelnie wypełnionej sali. Przemówienie p. Brylskiego, deklamacja p. Emilianowiczówny i sztuka Malickiej w 2 aktach p. t. „Przyszła koza do woza" spotkały się z ogólnym aplauzem Specjalne powodzenie miały piękne tańce i śpiewy ludowe, wplecione w bieg sztuki i wykonane przez cały zespół w malowniczych strojach. Orkiestra 77 p. p. dopełniła programu wykonując hymn spółdzielczy i szereg innych utworów.

Wystawa artykułów z marką „Społem", urządzona w Dniu Spółdzielczości w kiosku na ul. Suwalskiej i połączona z propagandową loterią tych wyrobów, miała na celu zaznajomienie najszerszych warstw ludności z wytwórczością spółdzielczych fabryk zakładów.

Herbatka spółdzielcza w świetlicy kooperatystek we własnym gronie zakończyła dzień święta, które pozostawiło po sobie b. miłe wrażenie.

M. M.

RADIO

SOBOTA, dnia 19 czerwca 1937 r.

6,15 Pieśń por.; 6,18 — gimnastyka; 6,38 — muzyka; 7,00 — dziennik por.; 7,10 muzyka; 7,15 — audycja dla pobor.; 7,35 muzyka; 8,00 — audycja dla szkół; 8.10 — przerwa.

11,30 aud. dla szkół; 11,37 — sygnał czasu i hejnał; 12,03 — dziennik poł.; 12,15 — Przez morza do kolonii, pogad., 12.25 — kapela ludowa; 13,00 — przerwa.

14,00 — koncert życzeń; 15,00 — Na zielonej arenie, felieton; 15.10 — życie kulturalne; 15,15 — audycja dla wszystkich; 15,45 — wiadom. gosp.; 15,48 — polsko-gdańskie stos. gospodarcze; 15.53 — wiad. gosp.; 16.00 — słuchowisko dla dzieci; 16.30 — tańce koncertowe; 17,20 — pieśni ludowe; 17.50 — W archipelagu trockim — pog.; 18.00—melodie ludowe; 18.15 — urlop niedzielny; 18.30 — piosenki ludowe; 18.40 — program; 18.45 — pogad akt.; 19.00 — zespół Stef. Rechonia 19,40 pogad. akt; 19.50 wiad. sport.; 20.00 — audycja dla Polaków za granicą; 20.45 — dziennik wiecz.; 20,55 — nowiny leśne; 21,05 — z różnych stron świata, ork.; 21,45 — nowości literackie; 22,00 — recital śpiewaczy; 22,20 — transmisja z pola Mokotowskiego biwaku uczestników kongresu Młodej Wsi; 22,50 — ostatnie wiad. i komunikaty; 23,00 — tańczymy.

TEATR i MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dzisiaj w sobotę i jutro w niedzielę o godz. 8,15 po cenach zniżonych komedio-farsa „PANI PREZESOWA".

— Na jutrzejszym niedzielnym popołudniowym przedstawieniu. po cenach zniżonych komedia „ZABIJĘ JĄ..".

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj w sobotę i jutro w niedzielę o godz 8.15, sztuka Garricks'. —„KOBIETA. KTÓRA ZABIŁA" z udziałem znakomitej artystki Teatru Polskiego w Warszawie p. Janiny Piaskowskiej.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Dziś po raz drugi operetka klasyczna „Ptasznik z Tyrolu".

— Jutro, w niedzielę na przedstawieniu popołudniowym — „Baron Cygański".

— Recital Ady Sari. Zapowiedź koncertu tak słynnej śpiewaczki, jaką jest Ada Sari, wywołała w muzykalnym Wilnie powszechne zainteresowanie.

Wilno wręczy Gdyni len

Przygotowania do uroczystości „Tygodnia Morza" zostały już rozpoczęte. W związku z tym dowiadujemy się, że w ramach uroczystości, jakie odbędą się w Gdyni, Wileński Okręg Ligi Morskiej i Kolonialnej wręczy Gdyni symbol wytwórczości ziemi wileńskiej — len.

Życie kulturalne Wilna

Biblioteki oświatowe w Danii i Szwecji

W dniu 17 czerwca na zebraniu Wileńskiego Koła Związku Bibliotekarzy Polskich p. Władysław Drążkowski podzielił się wrażeniami z wycieczki w Danii i Szwecji, zorganizowanej przez Ministerstwo Oświaty.

Celem wycieczki było zapoznanie się z organizacją bibliotekarstwa oświatowego w tych krajach. W niniejszej notatce sprawozdawczej pragniemy podać parę szczegółów, ilustrujących poziom kultury obu państw północnych.

Oto Dania liczy około 4.000.000 mieszkańców. Bibliotek oświatowych jest 860. Pierwsze biblioteki oświatowe w Danii powstały przed 180 laty, ale żywszy ruch na tym polu datuje się dopiero od pierwszych lat bieżącego stulecia. W pracy oświatowej przed tym przeważała akcja odczytowa, dążność do oddziaływania na czytelnika przy pomocy żywego słowa.

Przełomowymi faktami w życiu bibliotecznym Danii były: założenie dwóch pierwszych central w r. 1914 i ustawa biblioteczna, którą zaczęto realizować od r. 1920. W myśl tej ustawy dąży się do zorganizowania biblioteki w każdym mieście i każdej gminie. Subsydium może otrzymać tylko jedna biblioteka w gminie lub mieście, (wyjątkowo dla większych gmin dwie). Biblioteki są bezpłatne. Wyjątkowo pobierana jest opłata 2 koron (około 2 zł.) rocznie. Biblioteki centralne są bibliotekami miejskimi. Za pośrednictwem biblioteki centralnej każdy obywatel może sprowadzić sobie książkę dla pracy samokształceniowej lub naukowej ze wszystkich bibliotek duńskich, nie wyłączając królewskiej i uniwersyteckich. Pożyczać nawet można rękopisy. Wyjątkiem od tej reguły są jedynie rzadkie i cenne okazy. Za pośrednictwem Państwowego Urzędu Bibliotecznego może Duńczyk sprowadzić dla własnego użytku nawet książkę zagraniczną. Urząd ten też zajmuje się informacją bibliograficzną, dając też zestawienia artykułów z czasopism. Dąży się do tego w Danii aby bibliotekarz biblioteki oświatowej był traktowany narówni z nauczycielem szkoły powszechnej. Państwo stara się zapewnić wszystkim pracownikom na polu bibliotekarskim prawa emerytalne

Przeciętny nakład książki w Danii waha się od 1500 do 2000 egzemplarzy. 600 egzemplarzy pokrywa koszt druku i honorarium autorskie. Cena książki około 6 koron (złot.).

Dużą wagę przywiązuje się w Danii do estetycznego i planowego urządzenia budynków bibliotecznych. We Frederrisbergu (jednostki administracyjnej Kopenhagi) wydatkowano na gmach Centralnej Biblioteki 700.000 k. W Hridovre, liczącym 9000 mieszkańców (tyle ile mniej więcej nasze Głębokie) budynek biblioteczny wzniesiony w r. 1935 kosztował około 100.000 koron.

W Szwecji istnieją 2 typy bibliotek oświatowych. 1) Biblioteki komunalne; 2) biblioteki samokształceniowe. Państwo udziela swego poparcia obu typom bibliotek. W r. 1930 uchwalono ustawę biblioteczną, w myśl której zorganizowano 9 bibliotek centralnych, znajdującyh się w siedzibach władz wojewódzkich. Otrzymują one roczną subwencję w wysokości 10.000 koron. Wizytuje biblioteki Państwowy Urząd Biblioteczny. Ustawa przewiduje organizowanie bibliotek na statkach rybackich i okrętach wojennych i szpitalach. Rozwój bibliotekarstwa i czytelnictwa ilustruje nast. zestawienie: W r. 1921 było 538.000 tomów w roku 1933 — 5.458.000; w r. 1912 było 126.000 czytelników w roku 1933 — 1.125,000; w r. 1912 było 1.067.000 wypożyczeń w roku 1933 — 15.037,000.

Przeciętna ilość wypożyczeń na 1 mieszkańca miasta wynosi 4,6 tomu, przeciętna ilość wypożyczeń na 1 mieszkańca państwa wynosi 1,45 tomu.

W bibliotece szkolnej w Helsingborgu istnieje specjalna pracownia, w której uczniowie sami samodzielnie rozwiązują zadania otrzymane w klasie. Ćwiczenia tego rodzaju są dwojakie: dla mniej i bardziej zaawansowanych. W ten sposób biblioteka jest instytucją organicznie związaną z pracą szkolną i służy celom wychowawczym, wyrabiając w uczniach samodzielność i zaradność.

(w. n.)

Wydarzenia dnia ubiegłego

Wczoraj na ul. Antokolskiej obok domu Nr. 74, szybko mknący rowerzysta najechał na pozostawionego bez opieki na ulicy dwuletniego Tadeusza Marszaka.

Rowerzysta zbiegł.

—:—

W swoim czasie zesłany został do Koronowa niebezpieczny złodziej Lejba Gurwicz.

Po odbyciu izolacji, Gurwicz powrócił do Wilna i znowu zabrał się do „roboty". Prześladował go jednak pech. Już przy pierwszym występie „wsypał się" i, dla odmiany trafił na Łukiszki.

Nie ominie go pewnie powtórne Koronowo.

—:—

Do mieszkania I. Kalinowskiego przy ul. Szawelskiej 6, przedostali się w nocy przez otwarte okno złodzieje, którzy skradli ubrania na 1000 zł.

—:—

Aleksandra Klukiewiczowa (Kocia 3) zameldowała policji o zaginięciu swej 15-letniej córki Bronisławy-Janiny, która dn. 2 bm. wyszła z domu, udając się rzekomi do koleżanki, i od tego czasu zaginęła.

—:—

Józef Wasilewski (Żórawia 16), dorożkarz, zameldował policji, że niejaki Piotr Fiedorowicz z Lidy „najeździł" na 4 zł. i nie zapłacił.

—:—

W Ostrej Bramie zasłabła wczoraj, przybyła z pielgrzymką z Ostrowca żona policjanta Helena Huniewiczowa. Pogotowie ratunkowe udzieliło jej pomocy. (c)

Rozrywki umysłowe

PIĘKNO OKOLIC WILNA.

Eliminatka *)

Gdy już letnie **czwarte** ziemia przyoblekła
trzecie są już zbędne a kajak jest w „formie"
uciekam hen w teren, **ośm** mi serce z lekka
hymny nad hymnami z rozkoszy ogromnej.
Mijając **dziewiąte**, mknę rzek serpentyną,
krajobraz się zmienia jak w kalejdoskopie
już miasto poza mną, kajak go wyminął,
już wioska, bydełko i pasące chłopię.
Szeście ileż uroku ma dla **dwunastego**
ta ziemia wileńska, to zacisze raju,
te wzgórza, doliny, mrok lasu ciemnego,
rzeczułki szemrzące nasz zachwyt wzbudzają.
Tych cudów przyrody zapewne **dziesiąty**
nie podziwiał nigdy ten wygodniś gnuśny,
boi się wszystkiego choć mu nic nie **piąte**,
wtóre z nudów w domu, lecz go nie opuści.
Porzuć jeden z drugim **pierwsze** domu swego
I w **siódmy** wyruszaj, podziwiać te cuda
uroku i piękna, powrócisz do niego
jedenaście wrażeń — opuści cię nuda!

„REX" (czł. Kl. Sz.).

*) Z liter: a—5, e—2, ę—1, g—3, i—4, k—2, l—1, m—1, n—2, ń—1, o—4, p—1, r—6, s—2, t—5, w—1, y—6, z—2 należy złożyć szukane wyrazy, które w treści eliminatki zastąpione są liczbami. Po wpisaniu tych wyrazów oklejno oraz wyeliminowaniu liter wchodzących w skład wyrazu (klucza), oznaczającego jaskinie, powstałe litery dadzą rozwiązanie.

JUŻ ODESZŁA!..

Szarada.

Nuta żałośna
tchnie z moich wierszy,
gdyż przeszła wiosna
jak na wtór — **pierwszym *)**.
Sady przekwitły
śpiew ptaszął ścicha
nawet umilkły
trele słowika...
Cała w dąbrowie
już nie raz — trzecia,
głosu jej bowiem
echo nie niesie.
Drugi — wspak trzeci
zaciskam z żalu,
za wiosną... życia
i jego czarów!...

„REX" (czł. Kl. Sz.)

*) Fonetycznie.

SPRZEDAŻ GĘSI.

Wieśniak przywiózł na sprzedaż wóz gęsi. Pierwszego dnia sprzedał połowę całej ilości gęsi i dodał połowę gęsi. Drugiego dnia sprzedał trzecią część reszty i jeszcze trzecią część gęsi. Trzeciego dnia sprzedał czwartą część reszty wraz z trzema czwartemi gęsi. Zaś czwartego dnia sprzedał piątą część reszty i jeszcze jedną piątą gęsi. Wtedy zostało mu 19 gęsi. Ile wieśniak przywiózł gęsi.

ZADANIE ZEGAROWE.

Wyszedłem z domu o godz. 3 popołudniu, a wróciłem tego samego dnia o godz. 10 wieczór. Po powrocie zauważyłem, że strzałka minutowa zajęła miejsce godzinnej i odwrotnie. Obliczyć dokładnie (co do minuty) czas w którym wyszedłem i kiedy powróciłem do domu.

KWADRATY MAGICZNE.

1) Miara wagi drogich kamieni.
2) Elektroda.
3) Znana rodzina na Wileńszczyźnie.
4) Imię żeńskie.
5) Schodek terenowy.

1) Wyżyna azjatycka.
2) Wyspy.
3) Inaczej posłuch.
4) Imię żeńskie.
5) Rasa konia w Rosji.

PYTANIA ROZMAITE.

1) Jakie są kanały w Polsce?
2) Jak się nazywała żona Stefana Batorego?
3) Co to jest sajdak?
4) Kiedy w Polsce było 2 królów?

KONKURS WAKACYJNY.

Począwszy od dnia 26 czerwca przez lipiec i sierpień, przez 10 tygodni będzie trwał konkurs wakacyjny. Rozwiązania nadsyłać można będzie ze wszystkich 10 numerów razem do dnia 15 września. Jako nagrody redakcja przeznaczyła cenne książki. Ilość nagród będzie uzależniona od ilości uczestników. Nagrody będą udzielane: 1) za największą ilość zdobytych punktów, 2) za nadesłanie rozwiązania z każdego z 10 numerów.

Zadania będą różnego typu — tak, że naprawdę zaawansowany i ten który jest początkującym rozrywkowiczem znajdzie odpowiednie dla siebie zadania.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ

zamieszczonych w „K. W." z dnia 5 b. m. nadesłali:

Z Wilna: pp. Czepułkowska W. Janczewski M, Juchniewicz A, Klemmowa E., Kluczyńska M., Matwiejew P., Niedzielska N., Kerzon E., Perlicki Z., Rudak S., Szot B., Siemaszko B., Rożnowski S.

Z poza Wilna: A. Brzezicka z N.-Wilejki, Byliński K. z Szumska, Jeliński M. z Mołodeczna, Pleskaczewski J. z Żupran, Gudanowa W. z Lidy Samecka . z Łyszczyc, Radziul B. z Baranowicz.

Nagrody przez losowanie przyznano p. Rożnowskiemu Stan. i p. Badziulowi B. Nagrody zostaną wysłane w terminie tygodniowym.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z 5. BM.

Szarada wycieczkowa — Naliboki.

Pytania różnorodne: Polska Góra — znana z zaciętych walk legionowych; Borowa Góra — miejscowość opodal Warszawy, brana za punkt wyjścia przy pomiarach geograficznych map Polski; Biała Góra — miejscowość, gdzie Czesi ponieśli straszliwą klęskę w walce z wojskami cesarskimi — co oznaczało koniec niepodległości Czech.

Zadanie gospodarskie: służąca przyniosła 25 groszy reszty. Na paczkach było napisane 89+86=175 gr. Pani czytała odwrotnie liczby i wobec tego liczyła tak 68+98=166 groszy.

Zadanie matematyczne: Pierwszego dnia sprzedano po 3,75 zł sztuka, następnego po 1 zł. 25 gr.

Dwuletnie Żeńskie

Liceum Gospodarcze

Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie

Przygotowuje absolwentki do prowadzenia i organizowania gospodarstw zbiorowych przemysłowych i społecznych (hotele, pensjonaty, bursy, szpitale i t. p.) oraz rodzinnych.

Liceum korzysta z praw państw. liceów zawodowych.

WARUNKI PRZYJĘCIA: 1) Wiek od 16 do 24 lat, 2) a) ukończenie gimnazjum nowego typu lub 6 klas gimnazjum dawn. typu i egzamin z biologii lub chemii, b) ukończenie średniej szkoły zawodowej i egzamin z języka polskiego oraz biologii lub chemii.

Egzaminy wstępne odbędą się dn 3 września r. b.

Przy Liceum czynna jest bursa żeńska (koszt całkowitego utrzymania 45 zł. miesięcznie).

Informacji udziela i zapisy przyjmuje do dnia 30 sierpnia r. b. Sekretarjat Zrzesz. Wojew. Zw. Pr Ob. Kobiet w Wilnie ul Jagiellońska 3/5, tel. 17-61, w godz. 10—12 codziennie oprócz niedziel i świąt.

Rozkład jazdy pociągów

ważny od 22 maja 1937 roku w Wilnie

Od 22 maja, jak corocznie od maja obowiązuje nowy rozkład pociągów. Poniżej podajemy czas pociągów bezpośrednio odchodzących z Wilna i przychodzących do Wilna. Czas pociągów pośpiesznych podajemy grubszymi cyframi:

POCIĄGI ODCHODZĄCE Z WILNA:

Do Warszawy: godz. 8 m. 13, godz. **16 m. 05**, godz. 21 m. 20, godz. 23 m. 08.

Do Grodna: godz. 4 m. 35, godz. 17 m. 55.

Do Lwowa: godz. **8 m. 20**, godz. 18 m. 30.

Do Landwarowa: godz. 0 m. 01, (tylko w święto i dni poświąteczne), godz. 4 m. 50 (tylko w dni robocze), godz. 7 m. 30 (w święta do Zawias), godz. 9 m. 30 (w dni robocze do Zawias), godz. [illegible] m. 15, godz. 17 m. 40.

Do Zawias: godz. [illegible] m. 40 (tylko w dni robocze), godz. 7 m. 30 (tylko w święta), godz. 9 m. 30 (tylko w dni robocze). godz. 14 m. 00. godz. 15 m. 38 (tylko w dni robocze prócz sobót), godz. 20 m. 20.

Do Rudziszek: godz. 15 m. 20, godz. 18 m. 58.

Do Oran: godz. 14 m. 35.

Do Lidy: godz. 14 m. 00, godz. 15 m. 35, godz. 18 m. 58, godz. 23 m. 59 (tylko w święta).

Do Jaszun: godz. 8 m. 45, godz. 13 m. 30, godz. 16 m. 55, godz. 20 m. 35, godz. 23 m. 59 (w święta do Lidy).

Do Zemgale: godz. 8 m. 05, godz. 17 m. 42, godz. **22 m. 45.**

Do Podbrodzia: tylko w soboty: godz. 19 m. 55.

Do Łyntup: godz. 7 m. 20 (tylko w święta od 6. VI. do 15.XI). godz. 16 m. 53 (tylko w święta do 5.IX).

Do Królewszczyzny: godz. 8 m. 20 (przez Mołodeczno), godz. 15 m. 30 (i do Nowoświęcian), godz. 23 m. 59 (przez Podbrodzie).

Do Zdołbunowa: godz. **5 m. 35.**

Do Ziabek: godz. 8 m. 38 (w dni robocze do Polewacz, w święta od 23.V do 26.IX jako osob.).

Do Wilejki Pow.: godz. 15 m. 13.

Do Olechnowicz: godz. 23 m. 00.

Do Nowo-Wilejki: godz. 4 m. 50 (tylko w dni rob.), g. 5 m. 35, g. 7 m. 35, g. 9 m. 25, godz. 10 m. 35, godz. 11 m. 35, godz. 12 m. 30, godz. 13 m. 30, godz. 14 m. 25, godz. 16 m. 00, godz. 16 m. 35, godz. 18 m. 26, godz. 19 m. 20, godz. 20 m. 35, godz. 21 m. 25, godz. 22 m. 16.

POCIĄGI PRZYCHODZĄCE DO WILNA:

Z Warszawy: godz. 7 m. 05, godz. 7 m. 45, godz. 17 m. 23, godz. **23 m. 32.**

Z Grodna: godz. 11 m. 55, godz. 23 m. 55.

Ze Lwowa: godz. 11 m. 55, godz. **22 m. 20.**

Z Landwarowa: godz. 0 m. 57 (tylko w święta i dni poświąteczne), godz. 5 m. 45 (tylko w dni robocze), g. 8 m. 30 (tylko w dni robocze), godz. 10 m. 25, (tylko w dni świąteczne), godz. 13 m. 18, godz. 18 m. 46.

Z Zawias: godz. 7 m. 20 (tylko w dni robocze), godz. 9 m. 10 (tylko w dni świąteczne), godz. 11 m. 10 (tylko w dni robocze) godz. 15 m. 40, godz. 19 m. 48 (tylko w dni robocze prócz sobót) godz. 22 m. 12.

Z Rudziszek: godz. 17 m. 37, godz. 21 m. 00.

Z Oran: godz. 18 m. 20.

Z Lidy: godz. 4 m. 10 (tylko w dni poświąteczne), godz. 7 m. 18, godz. 17 m. 33, godz. 18 m. 53.

Z Jaszun: godz. 1 m. 18 (prócz dni poświątecznych), godz. 10 m. 10, godz. 15 m. 20, godz. 18 m. 08, godz. 22 m. 50.

Z Zemgale: godz. 7 m. 58, godz. **15 m. 40.** godz. 22 m. 50.

Z Podbrodzia: godz. 22 m. 22 (kurs. do 5. IX).

Z Łyntup: godz. 11 m. 50 (tylko w święta od 6. VI. do 5. IX), godz. 22 m. 22 (tylko w święta).

Z Królewszczyzny: godz. 7 m. 30 (razem i z Nowo-Święcian), godz. 15 m. 30 (przez Podbrodzie), godz. 18 m. 15 — (przez Mołodeczno).

Ze Zdołbunowa: godz. 20 m. 58.

Z Ziabek: godz. 20 m. 30 (w dni robocze - Polewacz).

Z Wilejki Pow.: godz. 22 m. 05.

Z Olechnowicz: godz. 6 m. 55.

Z Nowo-Wilejki: godz. 5 m. 30 (tylko w dni robocze), godz.. 7 m. 45 (tylko w dni robocze), godz. 8 m. 38, godz. 10 m. 08, godz. 11 m. 18, godz. 12 m. 18, godz. 13 m. 14, godz. 14 m. 14, godz. 16 m. 15, godz. 16 m. 44, godz. 17 m. 35, godz. 19 m. 08, godz. 20 m. 04, godz. 21 m. 15, godz. 23 m 18, godz. 23 m. 50.

Wiadomości radiowe

JAN BUŁHAK OPOWIE RADIOSŁUCHACZOM O PIĘKNIE JEZIOR TROCKICH

Jednym z najpiękniejszych kompleksów jeziorowych w Polsce są Jeziora Trockie, ciągle jeszcze tajemnicze, mało znane. Oryginalność krajobrazu polega m. in. i na tym, że toń jeziora usiana jest dużą ilością wysepek, których zieleń pięknie harmonizuje ze zmienną, w zależności od oświetlenia barwą tafli wód.

Niewątpliwie zainteresuje radiosłuchaczy, co o pięknie Jezior Trockich powie artysta-fotograf Jan Bułhak, dysponujący świetnym obrazowym stylem. Pogadankę nada Rozgłośnia Wileńska dn. 19 czerwca o godz. 17.50 na fali ogólnopolskiej.

IV SYMFONIA SZYMANOWSKIEGO NA PARYSKIM FESTIVALU MUZYKI WSPÓŁCZESNEJ.

W miesiącu czerwcu odbywa się w Paryżu Międzynarodowy Festival Muzyki Współczesnej. Dla uczczenia ś. p. Karola Szymanowskiego, który był założycielem i honorowym prezesem tego towarzystwa na terenie Polski, wykonana zostanie przed wszystkimi innymi koncertami Festivalu — IV Symfonia wielkiego polskiego kompozytora. Dyrygować będzie Grzegorz Fitelberg, partię fortepianową odegra Zbigniew Drzewiecki.

Ofiary

Siódma klasa Szkoły Powszechnej Nr. 1 w N. Wilejce złożyła w redakcji kwotę 19 złotych 40 gr. z przeznaczeniem na Fundusz Obrony Morskiej — zamiast herbatki pożegnalnej z racji ukończenia szkoły.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Słonimie, rewiru I-go, Jan Pyszkowski, mający kancelarię w Słonimie, ul. Kościuszki Nr. 8, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 lipca 1937 r. o godz. 12 w maj. Berdowicze, gm. Kostrowicze, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Władysława Jeśmana, składających się z 905 mtr. zboża, żniwiarki, traktora, pary koni, 36 owiec, 10 jałówek, wolanta, wałacha, mebli, wózka myśliwskiego, zegarka złotego męskiego, dwóch dywanów, fuzji i bryczki parokonnej, oszacowanych na łączną sumę 19.001 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 17 czerwca 1937 r.

Komornik
(—) J. Pyszkowski

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Słonimie, rewiru I-go, Jan Pyszkowski, mający kancelarię w Słonimie, ul. Kościuszki Nr. 8 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 lipca 1937 r. o godz. 14 w maj. Jagnieszczyce, gm. Kostrowicze, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Michała Radowickiego, składających się z klaczy wy[illegible]dowej „Dachny" lat 9 i druga licytacja źrebaka ogie[illegible] dwuletniego, oszacowan[illegible] na sumę zł. [illegible]00.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 17 czerwca 1937 r.

Komornik
(—) J. Pyszkowski

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciela: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 250.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.